Nr. 186. Lwów — Środa dnia 15 Sierpnia. Rok 1894.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 5 „

Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.

„Przegląd“ jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena prenum. na prowincyi.
Miesięczna złr. 1·10 | Półroczne złr. 6
Kwartalna „ 3·— | Roczna „ 12
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.

Prenumeratę należy przesyłać przekazami. Do przesyłki w kopertach pieniężnych należy dodawać 5 ct.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . 3 „
zaś tłustym garmondem po . . . 6 „
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . 6 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
O głoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 20 ct.
Reklamy . . . . 20 „
Nekrologia . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika L. 9.

Dziś: Wniebowz. NMP. | Jutro: św. Rocha | Izaakija, Otrok w Ef. | Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 5 m. 1, Zachód „ 7 „ 4 | Długość dnia g. 14 m. 3, Ubyło dnia od wczoraj 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 14 sierpnia.

Pomimo pokojowych zabiegów dyplomacyi europejskiej, wojna Chin z Japonią rozwija się coraz szerzej, a ponieważ w utarczkach morskich i lądowych Japończycy, jak się zdaje, zawsze odnoszą sukcesa, przeto nieżyczliwa dla nich Rosya już zarządziła mobilizacyę wojsk wschodnio-syberyjskich, które przy pierwszej sposobności mogą wkroczyć do Korei. Wówczas nastąpi ważny zwrot w przebiegu tej walki, bo „życzliwa“ neutralność wielkich mocarstw kolonialnych będzie musiała ustać. Francya już podobno oświadczyła, że pójdzie zgodnie z Rosyą, co wskazuje, że europejskie sympatye i sojusze wywrą swój wpływ na koreańskie wypadki. Z tego właśnie względu ważne jest to, co *Daily News*, organ lorda Rosebery'ego, pisze o teraźniejszym pobycie cesarza Wilhelma II w Anglii. Cesarz niemiecki co roku odwiedza swą babkę i jako angielski admirał bierze żywy udział w morskich manewrach, w regatach i różnych marynarskich ćwiczeniach, na które publiczność europejska, przyzwyczajona do tych corocznych widowisk, już nie zwraca uwagi, a przynajmniej nie przypisuje im politycznego znaczenia. Godne jest tedy uwagi, iż organ lorda-premiera uznał za właściwe zaznaczyć, że nie mają racyi ci, którzy owym wizytom nie przypisują politycznej doniosłości. Mowa tego dziennika, obwinięta w dyplomatyczną bawełnę, wygląda jakby odpowiedź na francuskie oznajmienie zgodności interesów republiki i caratu w kwestyi koreańskiej. *Daily News* piszą:

„W polityce trzeba się liczyć nietylko z tem, co jest zmianą i nowością, ale i z tem także, co się przyczynia do nadania niektórym momentom życia politycznego pewnej stałości. Z tego punktu widzenia podróże cesarza Wilhelma do Anglii tem większą mają wagę, im bardziej spowszedniały i im mniej się niemi Europa interesuje dla pozornego braku motywów. Bo właśnie samo spowszednienie odwiedzin dowodzi, że odbywają się one bez szczególnych pobudek zewnętrznych, że zatem są objawem serdecznej zażyłości obu domów panujących. A ta zażyłość nie jest czynnikiem politycznie obojętnym, zwłaszcza wobec okoliczności, że cesarz Wilhelm bierze osobiście czynny udział w polityce i na bieg jej wolą swoją oddziaływa. Stąd też te spowszedniałe i niebudzące zainteresowania wizyty są wskazówką dobrego pożycia politycznego dworów i jedną z rękojmi harmonii politycznej między obu państwami.

„Jakoż od dawna już obserwować się daje zgodność i uprzejmość wzajemna w działaniach dyplomacyi niemieckiej i angielskiej. Za poprzedniego Wilhelma i za rządów ks. Bismarcka było inaczej. Dyplomacya niemiecka znajdowała wówczas coraz nowe powody niezadowolnienia z polityki Anglii, zarówno w kwestyi wschodniej, jak w sprawach kolonialnych. Wówczas też między dworami berlińskim i londyńskim stosunki były ograniczone do minimum, t. j. do konwencyonalnych pozdrowień zdaleka i wznoszonych toastów imieninowych. Dopiero to wszystko zmieniło się, kiedy Wilhelm II, wstąpiwszy na tron, zaczął osobiście jeździć co rok do Anglii i babkę odwiedzać. Kanclerz Caprivi, przy dobrodziejstwie tych odwiedzin, zawarł z Anglią układ o rozgraniczenie posiadłości w Afryce wschodniej; to stało się niejako jawnym punktem wyjścia ku dalszym dobrym dyplomatycznym stosunkom, które teraz rozciągają się nietylko na kolonialne, ale i na różne inne sfery interesów. Nie można więc tych wycieczek lekceważyć zupełnie dlatego jedynie, że im brak blasku. W tem właśnie mieści się ich znaczenie i stąd płynie ich wartość dla polityki, że są dyskretne i spokojne. W razie potrzeby świat przekona się o tem w sposób bardzo wyraźny“.

W Belgradzie mówią z wielką stanowczością o tem, że usiłowaniom jenerała Belimarkowicza udało się nawiązać porozumienie między dworem a byłym regentem Risticzem. Jak wiadomo, Ristić gniewa się od owej nocy wielkanocnej w roku zeszłym, kiedy nieletni król Aleksander objął władzę w swoje ręce i nieco gwałtownie pozbawił Risticzа godności regenta. Gdy następnie Milan powrócił do Serbii, Ristić oświadczył publicznie, że dobro Serbii wymaga, aby były król usunął się od steru rządu. Przypuszczają, że sfery rządzące pragną współdziałania Risticzа przy opracowaniu nowej konstytucyi, którą król Aleksander przyrzekł w znanej proklamacyi, znoszącej konstytucyę z roku 1888-go. W komisyi, która pod osobistem przewodnictwem króla Milana opracowywała konstytucyę z roku 1888-go, brał udział Ristić jako wiceprezydujący. Nie byłoby zatem nic dziwnego, gdyby i teraz przywiązywano wagę do jego udziału w opracowaniu nowej konstytucyi. Liberalny *Glas* donosi, że Milan znajduje się od kilku dni w Reichenhall, gdzie bawi też na kuracyi Ristić.

Paryski proces anarchistów.

W numerze 167 *Przeglądu* na podstawie aktu oskarżenia, ogłoszonego przedwcześnie w *Independance Belge*, naszkicowaliśmy sprawę 30 anarchistów paryskich, z których 5 zdołało ujść z Francyi. Pomiędzy tymi znajduje się najwybitniejszy, inżynier Paweł Reclus, który może istotnie tworzył osobiście łącznik pomiędzy różnemi grupami oskarżonych. Ponieważ przed kratkami sądu niedostawało tego łącznika, przedstawiły się trzy odrębne grupy: anarchistów „teoretycznych“, jak Jean Grave i Faure; anarchistów czynu, praktykujących z wielkiem zamiłowaniem i na wielką skalę tak zwane „wywłaszczenie“, które prozaiczny kodeks karny nazywa kradzieżą, skupionych około Ortiza; nareszcie różnych dyletantów anarchizmu jak Fénéon, skompromitowanych głównie osobistemi związkami z drugą kategoryą. Niewątpliwie wszyscy oskarżeni „należą do sekty, wytwarzającej pomiędzy swymi adherentami węzły towarzystwa (compagnonage), mającego na celu zburzenie społeczeństwa, a jako środków używającego kradzieży, łupiestwa, podpalania i zabójstwa“. Nie jest to jednak spisek w dotychczasowem, prawniczem pojęciu, lecz raczej moralna i społeczna epidemia, która ogarnęła pewien zastęp ludzi.

Proces ten został wytoczony na podstawie uchwalonych po zamachu Vaillanta ustaw wyjątkowych, nie sięgających tak daleko, jak nowe, surowsze, uchwalone po zabójstwie Carnota. Te ostatnie oddziałały jednak na procedurę procesu. Na mocy bowiem nowych ustaw, prezes trybunału zabronił ogłaszania sprawozdań o przesłuchaniu dwóch głównych oskarżonych Grave'a i Faure'a. Na odnośne protestacye, prokurator Bulot odparł: „Chciałem przeszkodzić teoretykom anarchizmu skorzystać z rozpraw sądowych ku rozwinięciu propagandy, która może się stać niebezpieczną dla porządku publicznego“. Niewątpliwie bowiem fakt, że ława oskarżonych stawała się dla anarchistów, jak np. dla Henry'ego trybuną, skąd, dzięki sprawozdaniom dziennikarskim, wygłaszali najpotworniejsze i najbardziej podburzające teorye, wielce przyczyniły się do rozpowszechnienia anarchizmu czynu. Zresztą teorye Grave'a i Faure'a zbyt są znane z książek i artykułów pierwszego, z mów drugiego, aby naukowa krytyka i analiza straciła cośkolwiek na zamilczeniu ich wynurzeń w sali sądowej.

Natomiast warto przytoczyć następujące portrety dwóch głównych oskarżonych, nakreślone w *Journal des Débats*: „Jean Grave jest znany czytelnikom naszym. Niedawno, pomimo świetnej obrony swego adwokata p. de Saint-Auban, z powodu prowokacyi, zawartych w jego dziele „l'anarchie et la société mourante“, skazany został na dwa lata więzienia. Jest to mąż w sile wieku (liczy 37 lat). Pierwotnie szewc, obecnie pisarz, zachował powierzchowność, chociaż nie sposób mówienia, swego pierwszego zawodu. Spogląda bystro, odzywa się głosem silnym. Pisma jego cechuje styl ciężki i poza dogmatyczna z nagłemi pobłyskami gwałtowności, które mają przebudzić znudzonego czytelnika“. Oto zdanie pierwszorzędnego dziennika paryskiego o rzekomych zdolnościach pisarskich Grave'a. Ktokolwiek uważniej odczytał choć jedną z jego broszur, zdanie to najzupełniej potwierdzi. Nie tylko nie jest on znakomitym pisarzem, lecz zasługuje zaledwo na tytuł miernego, co nie przeszkodziło, że nietylko dostąpił pierwszorzędnego stanowiska w obozie anarchistów, ale nawet świeżo dzięki testamentowi młodego, majętnego suchotnika-anarchisty, stał się właścicielem pokaźnej sumy 300.000 franków.

W Paryżu bowiem reklama, rozgłos byle jaki prowadzą do pozycyi, a często do majątku. Ta pewność pobudza tam ludzi do pięknych wysiłeń i w tym duchu trafnie zauważa pani de Girardin: „*Chez nous pour bien agir on a besoin de se savoir regardé.*“ Ale też ta sama pewność nierzadko podżega tam ludzi do blagi, dziwactw, nawet do występków, byle zwrócić na siebie uwagę publiczną. W „Rodzinie Połanieckich“ Sienkiewicza profesor Waskowski zauważa: „Nie ma u nas miary i nie może być, bo u nas do zbytniego przejmowania się każdą ideą dołącza się jeszcze lekkomyślność i... wiesz co?... oto próżność.“ Uwaga ta może mniej się odnosi do nas niż do Francuzów; do tych całkiem przystaje. A świeżego przykładu w tej mierze dostarcza Sebastyan Faure.

O nim zauważa *Journal des Débats*: „Jest on przedewszystkiem mówcą. Nazwano go adwokatem anarchistów, chociaż nie zapisał się nigdy do rzędu adwokatów. Ale celuje on dyalektyką subtelną, wymową wykwintną i przekonywującą. Miał wstąpić do stanu duchownego, a jeden z naszych sąsiadów, doktor teologii, słysząc go mówiącego, nie mógł się powstrzymać od uwagi: „Jaka to strata dla zakonu!“ Bądź co bądź, Faure jest człowiekiem wykształconym i majętnym. Brat jego przed sądem oświadczył. „Cała nasza rodzina, a przedewszystkiem ja, ubolewamy nad pomysłami mego brata. Jest on utopistą, filozofem humanitarnym, niezdolnym do popełnienia czynu złego. Cokolwiek nastąpi, zachowamy mu nasz szacunek i nasze przywiązanie.“ Ten „filozof humanitarny“ na zebraniach anarchicznych zalecał propagandę czynu, wprost podbudził Leauthiera do zamachu na serbskiego posła Giorgiewicza, usprawiedliwiał kradzież w interesie anarchizmu itd. Aby filozofia, choćby najdziwaczniejsza, mogła człowieka pobudzić do takich wybryków, nie można przypuścić. Tylko szalona próżność, chęć zwrócenia na siebie uwagi *à tout prix*, owa chorobliwa chuć rozgłosu — która Herostrata skłoniła do spalenia świątyni Dyany w Efezie — ludzi takich, jak Faure, może wpychać w szeregi anarchistów.

Więcej skomplikowaną jest figura *Fénéona.* On sam przed sądem zaprzeczał wszystkiemu, nie przyznawał się ani do teoryi anarchizmu, których z pewnością nie wypierali się ani Grave, ani Faure, stosunki swe osobiste z Henrym, Ortizem, Cohenem, Mathą i innymi anarchistami tłumaczył wyłącznie ciekawością literata, żądnego studyować te „dokumenta ludzkie“. Jednakże na nim cięży większe, niż na dwóch wyżej wymienionych, podejrzenie wspólnictwa z anarchistami czynu, zabójcami, jak Henry, i łupiezcami, jak Ortiz. Ministerstwo wojny wystawia mu najpochlebniejsze świadectwo sumiennego i oględnego urzędnika. Naczelnik biura Lallemand, były naczelnik biura w ministeryum poczt Cohen, przed sądem oświadczają, że Fénéon nigdy w ich obecności nie wspominał o anarchizmie i że go uważają jako dobrego i lojalnego młodzieńca, niezdolnego dopuścić się czynu brzydkiego. Znany poeta symboliczny Stefan Mallarmé przed trybunałem wysławia słodycz, spryt i prawość Fénéona. Ten nibyto wzorowy urzędnik utrzymuje najściślejsze stosunki ze zbrojnymi anarchistami, zasila pisemka anarchiczne, przechowuje w swem biurze materye eksplozyjne. A co może jeszcze ciekawsze: nie płaci komornego, wskutek czego właściciel kamienicy napomina go, za co natychmiast doznaje namiętnych napaści w organie anarchicznym *Père Peinard*. Ten człowiek „à double face“, przypomina znane z powieści włoskich i węgierskich typy salonowych bandytów, chociaż osobiście nie korzystał z łupiestw anarchistów czynu, a nadto zapierając się przed sądem uroczyście wszelkich przekonań i dążności anarchicznych, zapewnił sobie „okoliczności łagodzące“.

Zbrodniarzem *fin de siècle*, oryginalnym, wcale niepospolitym jest oczywiście Ortiz. „O rysach twarzy delikatnych, wyraża się wykwintnie, a tużurek jego przynosi zaszczyt sztuce krawców angielskich“. Nauki, jako stypendysta miasta Paryża, odbył w pierwszorzędnem kolegium Chaptal. Kiedy prezes trybunału zauważa: „Wcześnie oswoiłeś się z teoryami anarchicznemi; w pismach anarchicznych podżegałeś do kradzieży, rabunku i podpalenia“, Ortiz z oburzeniem odpowiada:

— Pan to nazywasz kradzieżą! Ależ przeciwnie, radziłem robotnikom, aby odzyskali posiadanie narzędzi i kopalni, aby je z kolei eksploatowali, nie zaś, aby kraść“.

Przypomina szulera, kawalera de la Martinière, który na wyrzuty Minny von Barmhelm, w dramacie Lessinga, z wspaniałym giestem odpowiada: „Fi! oszukiwać! Jakże ubogim jest język niemiecki. To znaczy *corriger la fortune*, nie zaś oszukiwać!“

Temuż Ortizowi dawny pryncypał, dekorator Dupuy, wystawia przed sądem świadectwo, że był „urzędnikiem uczciwym, inteligentnym, któremu można było powierzyć znaczne sumy“. Matka pana Dupuy'a zapewnia, że Ortiz był serdeczny i miłosierny, tudzież bardzo kochał dzieci.

Tymczasem świadek Ludwik Flandrin, 78-letni, były sędzia, mieszkający w Abbeville, poznaje w Ortizu jednego z łupiezców, którzy mu w sierpniu r. 1892 zabrali 400.000 franków. Inny świadek zeznaje, że Ortiz sprzedawał mu zabrane u Flandrina papiery. Wdowa Postel poznaje w Ortizu jednego z dwóch łupiezców, (drugim był Henry), którzy jej zabrali w Ficquefleur kwit na depozyt 700.000 franków. Cały szereg świadków stwierdza identyczność Ortiza z jednym z dwóch rzekomych Anglików, którzy wówczas przebywali w Ficquefleur. Henry z Londynu odesłał pani Postel ów kwit, którego nie mógł spieniężyć i domagał się za to „gratyfikacyi“ w ilości 100.000 franków. Dwaj rzeczoznawcy Gobert i Belhomme stwierdzają autentyczność pisma Henry'ego. P. Demangez, u którego w Nugent-les-Vierges sześciu zamaskowanych łupiezców dokonało rabunku, nie poznaje wprawdzie Ortiza, ale cały szereg świadków stwierdza, że ten sprzedawał sztućce, zabrane u p. Demangera.

Słowem, udział tego „uczciwego i inteligentnego“ urzędnika w rabunkach przy pomocy całej bandy podrzędnych figurantów i upadłych kobiet, swej kochanki, 28 letniej Antoniny Cazal, wdowy Milanaccio, pań Chericotti i Belloti, nie ulega żadnej wątpliwości, a różni się od innych pospolitych rabunków tem, że go Ortiz przed własnem sumieniem (bo przed sądem wypierał się) uniewinniał teoryami anarchicznemi. Jakoż, jeżeli „własność jest kradzieżą“, co za Proudhonem powtarzają zarówno anarchiści, jak socyaliści, natenczas odebranie tej własności, „wywłaszczenie“ zdrożnych przywłaszczycieli jest rzeczą logiczną i dozwoloną. Tak nie tylko rozumiają Ortiz et Comp., lecz także sławny uczony Elizeusz Reclus, którego świeżo *Figaro* niewcześnie starał się oczyścić z moralnego spólnictwa z anarchistami czynu. W toku ostatniego procesu prokurator Bulot odczytał list Elizeusza Reclusa do Grave'a, w którym pierwszy, odpowiadając na zapytanie drugiego, konstatuje: 1) że robotnicy mają prawo odebrać wszystkie wyroby; 2) że to prawo przysługuje także części robotników; 3) że to prawo posiada również każde indywiduum. „L'avoir collectif — dodaje sławny geograf anarchista — étant approprié par quelques-uns, comment admettre la reprise en masse et ne pas la reconnaitre en détail?“. Praktyczne rezultaty tej nader prostej teoryi anarchistycznej wykazały liczne łupiestwa bandy Ortiza.

Listy o reformie podatkowej

przez *Dawida Abrahamowicza*

II.

Kto zna bliżej cały ustrój dotychczasowego kredytu państwowego i publicznego w Austryi, ten wie, że lubo kredyt ten oparł się znacznie w ostatniem dziesięcioleciu na kapitale znajdującym się wewnątrz państwa, to jednak setki milionów reńskich, począwszy od renty państwowej, a skończywszy na akcyach Banku austro-węgierskiego, akcyach kolejowych, listach zastawnych etc. etc., ulokowane są za granicą, a więc kredytuje je nam kapitał obcy. Obłożenie zatem walorów dłużnych nowym podatkiem równałoby się redukcyi procentów zagwarantowanych, względnie częściowemu bankructwu. Byłoby więc akcyą nietylko pod względem etycznym wprost niewłaściwą, lecz co gorzej: mogącą zachwiać fundamentalnemi podstawami kredytu, sprowadzić kryzis finansową której doniosłości i szkodliwości z góry obliczyć nikt nie jest w stanie.

Proszę sobie tylko wyobrazić, jakiemu wstrząśnieniu i depresyi uległyby walory austryackie, gdyby nagle część ich tylko kapitał zagraniczny usiłował zrealizować. Jakby się w tym razie przedstawiał kredyt publiczny w ogóle? o ile procentów skoczyłaby w górę stopa procentowa? w jakim stosunku obniżyłby się kurs papierów? etc. etc. Najlepszą ilustracyą tego stanu rzeczy są stosunki finansowe we Włoszech.

Na tej więc drodze opodatkowanie wprost kapitału wykluczonem musiało być z góry, zwłaszcza w obec prawnych zobowiązań i gwarancyi, przyjętych mocą specyalnych ustaw. Wszak renta państwowa ustawowo uwolniona jest od wszelkiego podatku, tak samo akcye Banku austro-węgierskiego, miliony pożyczek krajowych i miejskich, listów hypotecznych i innych walorów. Na te więc papiery, tak samo jak na nasze obligi propinacyjne, prawnie nie może być nałożony bezpośrednio żaden podatek. A jaką olbrzymią sumę, idącą w miliardy czynią wszystkie te zapisy dłużne wolne od podatku, dość powiedzieć, że wedle projektu rządowego o podatku rentowym, który miałby zastąpić dzisiejszy podatek dochodowy III klasy, istniejący dotąd raczej w teoryi niż w praktyce, cały dochód z projektowanego podatku z rent uczyniłby miał jedynie około trzech milionów zł.

Cyfra ta sama w sobie już niska, przedstawia się we właściwem dopiero świetle, gdy się zważy, jakie to dochody do jej uiszczenia mają być pociągnięte.

Wedle obliczeń rządowych od wkładek w kasach oszczędności przypadający podatek rentowy uczyniłby (wkładki te obecnie są wolne od podatku) . . . . 822.240 zł.

Dochód z kuponów od listów hipotecznych, o ile instytucya finansowa wydająca je, nie podlega podatkowi zarobkowemu . . 1,031.000 „

Razem więc . 1,853.240 zł.

Pozostaje zatem zaledwie 1,150.000 zł. dochodu z podatku rentowego od wszystkich innych papierów i rent, a po strąceniu podatku rentowego, przypadającego z procentów pobieranych od pożyczek krajowych i innych funduszów publicznych, który obliczony jest na 361.000 zł., cały podatek rentowy ze wszystkich innych wierzytelności spada do kwoty *nie pełnych 800.000 zł.*

Powyż skreślony stan rzeczy świadczy dosadnie, że chcąc kapitał w Austryi opodatkować, potrzeba koniecznie dochód z tego kapitału związać z osobą, która go pobiera, a prze-

---

24)

OD JUTRA.

Powieść współczesna z papierów familijnych spisana przez *Maryana Gawalewicza.*

(Ciąg dalszy).

Z Wyżlewiczem też starszy Chocholewicz miał długą i poufną konferencyę dnia tego, po której wrócił do domu spokojniejszy i jakiś nawet zadowolony, knując w myśli plany wyforowania Mikołajka z Dziadowej.

Zajeżdżając na dziedziniec, zauważył, że przez szczeliny zamkniętych okiennic, w salonie od ogrodu, przedzierały się wązkie smugi światła; na werandzie, wciśnięty pode drzwi wejściowe, stał Franek i dopalał kawałek cygara, które ukrył szybko w rękawie, posłyszawszy turkot powracającej bryczki dziedzica.

— Co tu robisz? — zagadnął go szorstko Paweł.

— Co mam robić?... stoję sobie.

— Czemu nie siedzisz w izbie?

— Czekam, może jaśnie pan młodszy zawoła.

— To siedź sobie ze swoim jaśnie panem razem.

— Kiedy nie mogę.

— Dlaczego?

— Bo jaśnie pan się zamknął od wewnątrz i nie puszcza.

— Spił się znowu jak Bela?

— Niebardzo; tyle, co zawsze.

Paweł zrzucił futro i poszedł na prawo do siebie.

Franek wydobył z rękawa ogarek i dalej palić zaczął, a potem wsunął się cichutko na palcach do sieni i przez dziurkę od klucza próbował znowu zaglądać do salonu.

Ciekawy był, co jego pan za powód miał zamykać się sam i dlaczego mu kazał się wynieść, chociaż już późno było i pora wielka do spania.

Mikołaj siedział naprzeciw komina przy stoliku i przy lampie przeglądał z zajęciem jakieś pliki starych, pożółkłych i zapylonych papierów.

Policzki miał rozpalone, brwi podniesione, czoło sfałdowane, usta zagryzał i czytał.

Siedział w futrze i berlaczach ciepłych po kolana, w czapce na głowie, zaopatrzony od zimna, które mu się zeszłej nocy dało we znaki.

Przed nim stała butelka rumu do połowy wypróżniona i niedopita szklanka ponczu. Na kominie płonął ogień, obok syczał nastawiony samowar.

Miało się już ku północy.

Oderwane drzwiczki tajemnicze stały otworem i odsłaniały w ścianie znalezioną skrytkę, która mieściła w sobie niespodziankę większą, niż Mikołajek kiedykolwiek mógł przypuszczać.

Przypadek wprawdzie wmięszał się tylko w to odkrycie, ale wybrał chwilę tak szczególną, jak gdyby ją najsprytniejszy autor dramatyczny do scenicznego efektu obmyślił.

Wtedy właśnie, kiedy pomiędzy oboma braćmi zaogniły się stosunki domowe i wszczął się zatarg, groźny w swoich skutkach dla słabszego Mikołaja, los oddał mu w ręce broń niebezpieczniejszą od pistoletów i rewolweru, któremi praw swoich chciał dowodzić Pawłowi.

Mały, błyszczący punkcik na ścianie opustoszałego salonu dawnych właścicieli Dziadowej naprowadził go na ślad nieznacznej z pozorów skrytki, którą przez ciekawość spróbował otworzyć, a kiedy zardzewiały od lat wielu zamek podważył i zaglądnął do ukrytej w ścianie szafy, zatynkowanej i obiciem zalepionej jeszcze za nieboszczki Słowińskiej, matki pana Mieczysława, po powrocie jej do majątku, zobaczył tam jakby przechowane archiwum starych aktów, papierów, ksiąg rachunkowych i korespondencyi wszelakiej, składanej widocznie przez jego ojca z czasów, gdy prowadził administracyę Dziadowej.

W rozgardyaszu, jaki zapanował po nagłej śmierci Chocholewicza, wiele rzeczy przez skłopotaną i niezaradną Słowińską pozostało na łasce Bożej i opiece domowników.

Więc i to odnowienie dworu wewnątrz; gdzie ona miała głowę pilnować robotników, odświeżających salon, zkąd jej na myśl przyjść mogło, że w tej ściennej szafce, która ongi była schowankiem, niby skarbczykiem domowym, mieścić się mogą jakie papiery?...

Nie miała to tylu innych kłopotów w tym czasie?...

Potem lata mijały za latami, zmieniło się wszystko w Dziadowej, ale ściany milczały, jak ściany i dopiero przypadkiem, niespodzianie wygadały się ze swoją tajemnicą.

I to przed kim?... żebyż choć przed tymi, którzy do niej największe prawo mieli, których od ruiny ocalić, przed niesprawiedliwością obronić mogła!

Niestety, nie.

Los tę ukrytą broń wydał w ręce nieprzyjaciół właśnie, obdarzył nią Mikołaja Chocholewicza, aby miał czem walczyć teraz z rodzonym bratem i poskromić jego butną zapalczywość.

Wydobywał ze schowanka powiązane akta, zbutwiałe do połowy księgi rachunkowe, porzucone bez ładu listy i nawet z kurzu ich nie otrzepawszy, przeglądał z najżywszem zajęciem, rozgorączkowany ciekawością, rozpalony trunkami, podniecony myślą zgnębienia teraz Pawła, jeżeli się poważy występować przeciw niemu i traktować go dalej jeszcze tak samo, jak dzisiaj rano.

— Mam cię teraz w ręku, braciszku!... — powtarzał z tryumfem — co mi zrobisz?.. nic mi nie zrobisz!... nie boję się ani ciebie, ani twoich pogróżek. Głupibym był bać się. Zgnębię cię, zniszczę, tylko słówko pisnę!... Ty mnie chcesz wyrzucić z domu?... ja ciebie wyrzucę z majątku. Mamy ginąć, to obaj!... ja i ty. Panować chcesz?... ja ci dam panowanie bezemnie. A niedoczekanie twoje!

Śmiał się brzydkim, pijanym, chrapliwym śmiechem i układał odczytane papiery, w których znalazł dowody najjawniejsze, iż ojciec ich nigdy faktycznym właścicielem Dziadowej nie był, że fikcyjnie posiadał tylko majątek wdowy, że obowiązany był go zwrócić w każdej chwili ze szczegółowemi rachunkami czasowej administracyi.

Dowodziły tego bruliony układów, rewersa i kwity, podpisywane przez Słowińską, wreszcie listy i kopie aktów zawieranych z nieboszczką.

Chociaż bez legalizacyi, bez formalnych zastrzeżeń, z kobiecą nieoględnością, a przewidującym sprytem ze strony tak szczwanego lisa, jakim musiał być stary Chocholewicz, — miały jednak te papiery wartość przekonywających dowodów w procesie o własność Dziadowej.

— Jeden taki świstek potrzebuję odstąpić Słowińskiemu — myślał Mikołaj — a wtedy co?... no, co będzie z twojem państwem?... Cały proces dyabli wezmą i wyniesiemy się, braciszku, obaj, i ty, i twoja Domicelka ztąd, jak niepyszni. Ha, ha!... Aniś się spodziewał, jak ci zagrać potrafię! Będziesz się na mnie rzucał jeszcze?.... Będziesz mi kryminałem groził? Tyś sam kryminalista, boś zagrabił cudzy majątek!...

Zastanowił się i znowu śmiać się zaczął.

— A ja ci pomagałem, to i cóż z tego?.... jak mi się dłużej pomagać nie zechce, to kto mnie zmusi?...

Trzymał w ręku pożółkły list, kobiecą ręką pisany, czytał:

„W Panu mam zaufanie, boś się ulitował losu biednej wdowy, nad którą familia znęcać się pragnie, bo masz uczciwość i sumienie, znajomość moich interesów lepszą, niż ja sama.

„Bóg Ci to kiedyś stokrotnie odpłaci; jeśli nie Tobie, to dzieciom Twoim.

„Na łożu śmierci jeszcze błogosławić Pana będą za przysługi, jakie mi oddałeś w tak krytycznej sytuacyi, a Miciowi mojemu przekażę, aby do końca życia był Panu obowiązany i synom Twoim zachował przyjaźń i życzliwość dozgonną.

„Siostry moje znowu coś tam nowego przeciwko mnie uknuły; adwokat nasz ostrzega właśnie, że będzie znowu bieda. Ratuj kochany Panie, zmiłuj się i ratuj, bo już głowę tracę. Co za opłakane takie stosunki w rodzinie!... Rodzice moi i mąż mój w grobie spokoju pewnie nie mają przez te napaści na mnie i dziecko moje bezbronne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

to za pomocą osobisto-dochodowego podatku dotrzeć do opodatkowania kapitału.

Środek to zapewne niezupełny. Bo gdy się zważy, że ktoś co posiada ziemię lub dom, prócz wysokich podatków rządowych gruntowego i domowego, olbrzymich najrozmaitszych dodatków i prestacyi, podlegać będzie z zwyżką czystego dochodu swego, po nadto podatkowi osobisto-dochodowemu, podczas gdy rentier, pędzący w regule życie bez troski i [illegible] majątek swój ulokowany w papierach wolnych od podatku, uiszczać będzie wyłącznie ten jeden podatek, to jest osobisto-dochodowy i to nierzadko tylko od części istotnego dochodu, to ostatecznie przychodzi się do przekonania, że jeśli skala przy podatku osobisto-dochodowym od dochodu z procentów od kapitałów nie będzie wyższą w porównaniu do podatku tego z dochodów bądź z nieruchomej własności, bądź z pracy, to wtedy sprawiedliwości nie stanie się zadość.

Piszący te słowa zarówno w subkomitecie, jako też w pełnej komisyi podatkowej, czynił w tej mierze wnioski, których celem było podciągnięcie wyższemu opodatkowaniu przy podatku osobisto-dochodowym dochodów z procentów od kapitału, zwłaszcza papierów wolnych od podatku. Myśl ta lubo nie nowa, ciesząc się pierwotnie poparciem nawet rządu, później jednak coraz więcej natrafiały odnośne wnioski na opór, tak, że lubo małą, zawsze jednak większością je uchylono. Decyzya ta spowodowana została nie tyle obroną kapitału, jak przewagą w komisyi zdania, że podniesienie skali podatkowej po nad maximum 4 prot., to jest pójście w podatku dalej, niż rząd proponował.

Rząd bowiem, trzymając się wzoru pruskiego, proponował, by podatek osobisto-dochodowy przy dochodzie rocznym po nad 100.000 zł., jedynie 4 prot. podatkiem był obłożony. Wniosek piszącego utrzymywał proporcyę rządową, a jedynie podnosił opodatkowanie dochodu z papierów. Zwolennicy jednak śrubowania podatku osobisto-dochodowego w górę, zwłaszcza przy dochodach rocznych po nad 25.000 zł., mając wybór pomiędzy wnioskiem, który zmierzał jedynie do podniesienia skali podatkowej od dochodu z papierów, a wnioskiem, pociągającym wszystkie dochody, bez różnicy źródeł, z których płyną, pod wyższe opodatkowanie, za tym ostatnim się oświadczyli. Decyzya ta, jakkolwiek nie ostateczna, bo dopiero parlament spór ten rozstrzygnie, nie jest jednak bez znaczenia.

Przechodząc do uchwalonej już przez komisyę podatkową ustawy o podatku osobisto-dochodowym, przedewszystkiem podnieść należy, że pierwotny projekt rządowy o tym podatku uległ w komisyi daleko idącym zasadniczym zmianom, a niemniej wielu doniosłym modyfikacyom.

Oczywiście, że nie będziemy tu wyliczać wszystkich przyjętych zmian, tem mniej nie przyjętych uchwalonych postanowień, przekroczyłoby to granice zadania, które zakreśliliśmy sobie, [illegible] wprost nader nużącem, a co gorzej, nie zrozumiałem.

Konstatujemy przeto, że, gdy pierwotny projekt rządowy w całej akcyi szacowania i obliczania podatków dla podatku osobisto-dochodowego z jednej strony zapewniał z góry większość rządowi zarówno w komisyach powiatowych, jak i w komisyach krajowych, [illegible] z drugiej strony uprawniał do wyboru członków komisyi szacunkowych i do zasiadania w nich ludzi, których podatkowi osobistemu wcale podlegać nie będą. (Według projektu rządowego jedna połowa członków komisyi i przewodniczącego mianować miał rząd, zaś drugą wybierać naczelnicy gmin, względnie rady gminne). Wedle uchwał, powziętych przez komisyę podatkową, rząd powołuje tylko jedną trzecią członków komisyi szacunkowych, podczas gdy dwie trzecie wyjdą z wyborów wedle kuryi. A wybierającymi i wybieralnymi są tylko ci, którzy podatek osobisto-dochodowy opłacać będą.

Jak doniosłą a słuszną była ta zmiana, dość powołać się na doświadczenia liczne, a niemniej smutne tam, gdzie poprostu decyzya w sprawie wymiaru podatku zależną była od subjektywnego orzeczenia organów przez rząd powoływanych.

O ileż niebezpieczniejszem tego rodzaju postanowienie byłoby przy podatku osobisto-dochodowym, przy którego wymiarze często sposób życia, a więc urządzenie domu, ilość utrzymywanej służby, wielkość parku, ilość pojazdów itd. itd. stanowić może podstawę do obliczania przypuszczalnych dochodów.

Sam doświadczyłem, jaki to sąd o dochodach wiejskich mają nierzadko ludzie żyjący z grosza w mieście.

Odwiedził mnie na wsi jeden z urzędników [illegible] oprowadziłem go po obejściu i ogrodach.

Znalazłszy się w ogrodzie warzywnym, rzekł on z całą naiwnością do mnie: „Ależ pan dobrodziej tysiące możesz mieć za same jarzyny; wszak masz pan tutaj tyle ogórków, pietruszki i kalafiorów." Ta dodał, że właśnie wczoraj zapłacił w restauracyi za jeden ogórek 12 ct., a tych ogórków jest tu co najmniej kilka tysięcy.

Na uwagę moją, że wysławszy przed tygodniem do Kołomyi [illegible]

Gdy przy rozprawie w Radzie państwa nad ustawą o opodatkowaniu wódki ze strony posłów polskich podniesiono, [illegible]

Arytmetyka ta przekonała mego gościa [illegible]

Powyższą ilustracyę przytoczyliśmy, jako próbkę tego, [illegible]

obszarniejszym praktycznie z nakładem i rentownością tej produkcyi.

Cóż dopiero powiedzieć, gdyby do niejasności o istotnym dochodzie przyłączyła się tendencya czysto fiskalna, [illegible] okoliczność o tyle niebezpieczniejsza, o ile, że skarb państwa, jeżeli nie dziś, to w bliższej przyszłości, z podatku osobisto-dochodowego zasilać będzie swą kasę.

Jak zaś niebezpiecznem byłoby powoływać do wymiaru podatku osobisto-dochodowego ludzi, którzy go zupełnie płacić nie będą, dość powołać się na wiekową parlamentarną walkę pomiędzy płacącymi a biorącymi.

Przy projektowanym zaś podatku osobisto-dochodowym właśnie wypadek ten analogicznie zachodzi, gdyż w miarę ich wpływów, mają być podatki realne obniżane i budżety krajowe dotowane.

Utrzymuje się też zdanie, że uchwały komisyi podatkowej, zmieniające tuż co omówione zasadnicze postanowienia, przecięły nagle nić polityki socyalnej, którą tkane były pierwotne przedłożenia rządowe w przedmiocie reformy podatków osobistych.

Zjazdy.

(Zjazd kupców i przemysłowców).

Lwów 14 sierpnia.

Dziś rano o godzinie 10 odbyło się w sali ratuszowej drugie i ostatnie walne zebranie uczestników wiecu.

Sekretarz p. Ohly odczytał nadesłane listy i telegramy.

P. Walichiewicz przedstawił imieniem sekcyi I wnioski, które są ponowieniem i poparciem uchwał powziętych w tej sprawie przez IV wiec rękodzielników i przemysłowców w Wiedniu w r. 1890.

Uchwalono między innemi, aby rozpoczęcie rękodzieła dozwolonem było dopiero po uzyskaniu karty przemysłowej, lub koncesyi. Do przemysłu rękodzielniczego postanowiono przyjąć także młynarzy. [illegible]

W sprawie ubezpieczenia majstrów na wypadek choroby lub starości, uchwalono wniosek następujący [illegible]

Na wniosek p. Schimmera wiec uchwalił [illegible]

P. Prugar przedstawił kilka wniosków, [illegible]

P. Mikulinski referował sprawę [illegible]

Nastąpiły wnioski i interpelacye członków. Zapisanych do głosu dwudziestu kilku mówców.

Pierwszy głos zabrał poseł Schneider. [illegible]

Godzina 1, posiedzenie trwa dalej.

Wczoraj wieczorem odbyła się w restauracyi Ludwiga koleżeńska uczta [illegible]

Z wystawy.

(Szlązacy we Lwowie).

Wczoraj przez dzień cały zwiedzali Szlązacy wystawę. Panorama zrobiła na nich olbrzymie wrażenie, przypatrywali się jej ze łzami w oczach. Dziewczęta szląskie odśpiewały przed obrazem „Jeszcze Polska nie zginęła".

W południe zebrali się goście szlązcy w restauracyi Baczyńskiego na obiad, w czasie którego wygłoszono kilka toastów. Pierwszy przemówił poseł Michejda. Wskazawszy z terasy restauracyi na rysujący się w oddali kopiec Unii lubelskiej, podniósł, iż podstawą naszej świetnej przeszłości była zawsze zgoda i jedność; one też otworzą nam przyszłość, a serdeczne przyjęcie, jakie mieszkańcy Lwowa zgotowali braciom szlązkim, jest dobitnym dowodem, iż pojęcie jedności i zamiłowanie zgody nie zaginęło. Mówca w imieniu szląskich gości podziękował serdecznie za tę gościnność i wzniósł toast na cześć i pomyślność prezydenta i Rady m. Lwowa. P. Getritz pił na cześć wszystkich Polaków bez różnicy stanów, którzy pracują pod hasłem Bóg i Ojczyzna. P. Ihnatowicz toastował na cześć Szlązaków. P. Teber, sekretarz szląskiego Towarzystwa rolniczego, wykazywał potrzebę szerzenia oświaty wśród rolniczego ludu. P. Stanuchowski wychylił kielich na cześć ludu szląskiego, p. Janiczek z Jabłonkowa toastował na cześć lwowian, p. Gleicer na cześć twórcy kopca Unii lubelskiej dr. Franciszka Smolki.

Szereg toastów zakończyła Szlązaczka p. Stwiertnia. Zaznaczyła iż Szlązacy wywiozą ze Lwowa na swe kresy serca przepełnione radością, umysły wzbogacone tem, co widzieli na wystawie. Wywozimy — ciągnęła — zapasy, które nam pomogą przy wychowywaniu dzieci naszych na prawych obywateli miłujących Ojczyznę. Toast ten nagrodzono hucznymi oklaskami. Podczas obiadu zebrano 66 koron na dar honorowy dla ks. arcyb. Issakowicza.

Obiad skończył się o godzinie 3 po południu, poczem Szlązacy zwiedzili halę maszyn i oddział etnograficzny. Na wystawie pozostali do późnego wieczora.

Dziś rano była cała wycieczka szlązka na mszy św. w kościele OO. Karmelitów. Potem udano się na zwiedzanie miasta. Przez ranek do południa byli więc Szlązacy w kościele OO. Dominikanów, w ratuszu, gdzie się przyglądali „Polonii", w Katedrze, w kościele OO. Jezuitów, w Muzeum Dzieduszyckich, w szkole przemysłowej, w Muzeum przemysłowem, a nareszcie udali się do katedry Ormiańskiej.

Wszedłszy do kościoła zasiedli w ławkach a po cichej krótkiej modlitwie zapragnęli ujrzeć arcybiskupa ks. Issakowicza, o którego patryotyzmie i gorliwości w wierze i spełnianiu pasterskich obowiązków tyle słyszeli. Wysłano więc deputacyę złożoną z trzech mężczyzn i trzech kobiet, która miała się udać do mieszkania ks. arcybiskupa i poprosić go, aby się raczył ukazać się rodakom ze Szlązka. Zanim jednak ta deputacya wstąpiła na schody, przyniesiono wiadomość, że ks. arcybiskup, dowiedziawszy się jakich ma gości, sam do nich schodzi. Powrócili więc wszyscy do kościoła. Za chwilę ukazał się ks. arcybiskup Issakowicz, przeszedł w milczeniu wśród szeregu Szlązaków i Szlązaczek, ukląkł przed bocznym ołtarzem gdzie złożony jest Przenajświętszy Sakrament i pochylony gorliwie się modlił przez chwilę. Potem przeszedł ku wielkiemu ołtarzowi i ubrany w kapę zaintonował: „Święty Boże". Zebrani wzruszonemi głosami zawtórowali tej pieśni, a z chóru odezwały się dźwięki organu. To jeden ze Szlązaków, organista z Zabrzega, nazwiskiem Londzin, rzeźwy jeszcze staruszek pospieszył tam uszczęśliwiony, że dostąpił zaszczytu wtórowania do śpiewu arcybiskupowi.

Przy odgłosie dzwonka przeniósł jeden z księży Ciało i krew Pańską do głównego ołtarza a ks. arcybiskup udzielił Szlązakom błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem intonując pieśń „Pobłogosław lud Twój Panie". Zebrani pochwycili ten śpiew a tymczasem ks. arcybiskup przybrał pontyfikalne szaty i kiedy przebrzmiały ostatnie tony pieśni odwrócił się ku zebranym i oparty na pastorale przemówił, witając w Imię Pańskie tych, co przybyli z dalekich krajów naszej Ojczyzny.

„A podwójna to dla mnie radość — mówił — żeście przybyli w przeddzień święta Wniebowzięcia N. P. Maryi, królowej Korony Polskiej, bo widząc jak się pobożność na nowo wzmaga w tym narodzie, który tyle zasług położył dla wiary, tyle krwi dla niej wylał, wzmacniam się w przekonaniu, że go Pan do dawnej przywróci świetności. A pamiętajcie o tem, że narody tylko wtedy przestają być narodami, kiedy upadną moralnie, bo jak mędrzec Pański powiedział: „Grzech upadla narody." Idźcie więc zawsze drogą wiary i cnoty, a bądźcie pewni, że wtedy żaden wróg nic wam złego nie uczyni. Jeszcze jedna okoliczność. Wy ze Szląska, gdzie św. Jacek właśnie w dzień Wniebowzięcia N. P. Maryi zamknął oczy i poszedł po zapłatę do nieba. To wzór patryoty! On kochał naród, a kochał po bożemu, przebiegał Polskę wzdłuż i wszerz, nauczał, gromił, ostrzegał przed błędem i grzechem. To Polak prawdziwy i jego naśladujcie, bo to wasz patron i jemu was oddaję. Dziękuję wam, żeście przybywszy do tego grodu, zjawili się tu w najstarszym kościele jego, aby się najpierw pokłonić Bogu, a potem nie zapomnieć o mnie, biednym pasterzu. A ponieważ nie chcę, abyście odeszli bez drobnej chociaż pamiątki, pobłogosławiłem oto garść obrazków Matki Boskiej. Zabierzcie je z sobą, a w modlitwach swoich wspominajcie czasem i o mnie."

Niepodobna opisać wzruszenia, z jakiem wysłuchali Szlązacy i garść lwowskiej publiczności tej przemowy, którą tu w pobieżnem streszczeniu przytoczyliśmy. Ze łzami w oczach cisnął się potem każdy do zacnego arcypasterza, aby ucałować jego rękę i pozyskać obrazek.

Następnie ks. arcybiskup powrócił do mieszkania, wszyscy z kościoła wysypali się na podwórze, a kiedy w oknie ukazał się raz jeszcze ks. arcybiskup Issakowicz, znakiem krzyża św. błogosławiąc gromadkę, zebrani wznieśli gromki okrzyk: „Przezacny arcykapłan ks. Issakowicz niech żyje!"

Stąd udali się Szlązacy na Wysoki Zamek.

* * *

(Bankiet Gwiazdy).

Wczoraj wieczorem w hali muzycznej odbył się bankiet uczestników zjazdu jubileuszowego lwowskiej „Gwiazdy".

Szereg toastów rozpoczął prezes „Gwiazdy" lwowskiej p. Starkel, który w bardzo pięknej przemowie wyraził życzenie, ażeby „Gwiazdy" starały się wszędzie być wzorem patryotyzmu, ładu, pracy i karności. P. Wendrychowski, prezes „Gwiazdy" stanisławowskiej, wzniósł z ogromnym zapałem przyjęty toast na cześć Ojczyzny. P. Platon Kostecki w dłuższem bardzo pięknem przemówieniu, wykazywał szkodliwość przeszczepionych do nas z zachodu doktryn, które występują przeciw temu, co było dla nas zawsze najświętsze: przeciw Bogu, Ojczyźnie, rodzinie. Mówca zakończył toastem na cześć całego stanu robotniczego, jego zgody i jedności. Przemawiali jeszcze na cześć „Gwiazdy"-jubilatki, pp. Iglicki imieniem krakowskiej „Zgody", Gedroyć imieniem tarnopolskiej „Gwiazdy", p. Pierzchalski imieniem „Gwiazdy" krakowskiej, a członek „Gwiazdy" przemyskiej p. Michniowski wygłosił z zapałem „Odę do młodości". Wreszcie p. Stechlik z Rzeszowa wzniósł staropolskie: Kochajmy się! Podczas bankietu przygrywała „Harmonia".

* * *

(Wycieczka węgierska)

Wczoraj o godzinie ½1 w południe uczestnicy wycieczki węgierskiej zebrali się na placu wystawy przed pałacem przemysłowym, gdzie ich imieniem dyrekcyi wystawy St. hr. Badeni powitał w te słowa:

„Jak w życiu codziennem w czasie święta rodzinnego wita się z radością prawdziwych przyjaciół w domu, tak my dziś, obchodząc narodowe święto, witamy naszych sąsiadów i przyjaciół — Węgrów. (Okrzyki: Niech żyją!) Wspólność historyczna od wieków między nami istniejąca, jest powodem wzajemnych naszych sympatyi. (Okrzyki: *Eljen!*) Jedną z głównych cech, nam wspólnych, jest głęboka miłość ojczyzny, (brawa), dla której nikt z nas ofiar nie szczędził i nie szczędzi (*Eljen!*). Dziś łączy nas nadto wspólne dążenie do utrzymania łączności z kulturą i cywilizacyą powszechną; dążenie to jest dziś cementem, łączącym obie narodowości, polską z węgierską, której reprezentantów dziś jak najserdeczniej witamy." Wyrażając Węgrom raz jeszcze serdeczne pozdrowienie, zakończył hr. Badeni okrzykiem: „Naród węgierski niech żyje!" W zgromadzeniu odezwały się przeciągłe okrzyki: „Niech żyje!" a muzyka zagrała hymn węgierski.

Następnie zabrał głos p. Csöndics, który w języku węgierskim podziękował serdecznie za przyjęcie, jakie zgotowano Węgrom na stacyach kolejowych w Skolem, Stryju, jak niemniej we Lwowie. Mówca oświadczył dalej, że on i towarzysze jego przybyli nietylko dla zadokumentowania miłości braterskiej, lecz także dla zawiązania ściślejszych węzłów na przyszłość. Wystawa krajowa we Lwowie pokazała, co może zdziałać naród, w którym tkwi prawdziwa siła i potęga. Oby ta siła narodu polskiego wiecznie trwała i rozwijała się. Kończy okrzykiem: Niech żyje naród polski!

Ostatni przemówił dyrektor peszteńskiego muzeum handlowego p. Rath, również po węgiersku. Podziękowawszy za przyjęcie, zaznaczył, iż wystawę tem chętniej będą uczestnicy wycieczki oglądali, że przemysł polski nie współzawodniczy wcale z węgierskim. Węgrzy cieszą się z rozkwitu przemysłu polskiego, tak samo, jak Polacy cieszyli się na ostatniej węgierskiej wystawie z rozwoju przemysłu węgierskiego. Węgrzy przybyli tutaj, aby uczcić ołtarz polskiej pracy i kultury. Otóż mówca, imieniem swoich rodaków, wznosi okrzyk na cześć tej pracy.

Głośne okrzyki *Eljen!* były odpowiedzią na tę mowę, poczem goście rozpoczęli zwiedzać wystawę.

Po zwiedzeniu wystawy zebrali się Węgrzy w restauracyi Baczyńskiego na kolacyę, podczas której „Lutnia" śpiewała na przemiany pieśni polskie i węgierskie. Wznoszono okrzyki na cześć Węgrów, Polaków i Szlązaków.

Dziś Węgrzy będą w dalszym ciągu zwiedzali wystawę.

Jutro, we środę, miasto daje ucztę na cześć węgierskich gości w hali muzycznej.

Pociąg wiozący gości węgierskich na naszą wystawę, witano serdecznie na niektórych stacyach między Ławocznem a Lwowem. Do Ławocznego wyjechało kilka osób na powitanie gości i tam nastąpiło pierwsze poznanie się i powitanie. W Skolem powitała Węgrów reprezentacya tego miasta. Kapela miejscowa odegrała „Jeszcze nie zginęła", licznie zebrana na dworcu publiczność wznosiła okrzyki „Elien", a do gości przemówił po niemiecku burmistrz dr. Mironowicz. Na przemowę tę odpowiedział po węgiersku radzca magistratu budapeszteńskiego p. Csöndics. W Stryju nadjeżdżający pociąg powitały wystrzały moździerzowe. Na peronie zebrało się sporo publiczności, która na cześć Węgrów wznosiła okrzyki. Burmistrz Göttinger przemówił serdecznie po polsku do gości, na co po węgiersku odpowiedział p. Csöndics. Następnie p. Göttinger zaprosił gości na śniadanie. Odjeżdżający pociąg żegnano także moździerzowymi strzałami. Również witano gości w Szczercu, a w Pustomytach kilkanaście dziewcząt wiejskich obrzuciło Węgrów kwiatami. Goście węgierscy byli temi serdecznemi powitaniami bardzo wzruszeni.

* * *

Wczoraj zwiedzała wystawę wycieczka jaworowska (360 osób, włościanie i dziatwa szkolna), którą zorganizował starosta jaworowski p. Niewiadomski i ks. Terlecki. Wczoraj wieczorem urządzili uczestnicy tej wycieczki owacyę drowi Marchwickiemu. Przemawiali wójt Ołeksa Jesyp z Trościaniec i uczeń 4-ej klasy szkoły jaworowskiej Karol Lewicki. Dr. Marchwicki podziękował za wyrazy uznania, poczem dziatwa zaśpiewała „Mnohaja lita". Dziatwa zamieszkała w szkole Staszica, obiad zjadła wczoraj na wystawie pod cerkiewką. Po obiedzie dziewczynka Lisowska podziękowała pani Łomnickiej za jej starania. Dziś wycieczka ta powróciła do Jaworowa.

Z Przemyśla wybiera się na wystawę wycieczka, złożona z 800 osób. Wczoraj zwiedzała także wystawę wycieczka z Gródka (274 osób), zorganizowana przez br. Brunickiego.

Bar. Gautsch, były minister wyznań i oświaty, przybędzie do Lwowa dnia 22 bm. celem zwiedzenia wystawy krajowej.

Wydział Rady powiatowej brodzkiej, na wniosek swego prezesa, postanowił wysłać kosztem funduszu powiatowego włościan z powiatu brodzkiego do Lwowa dla zwiedzenia wystawy. Pierwsza partya, złożona z 60 włościan, wyjeżdża pod przewodnictwem urzędników wydziału pow. w dniu 18go sierpnia rb.

Wczoraj przybyła na wystawę wycieczka z powiatu gorlickiego, (mianowicie 160 dzieci szkolnych) pod kierownictwem p. Ciejki, inspektora szkolnego okręgowego, przy współudziale dwunastu nauczycieli.

Dzień jutrzejszy — jeżeli tylko pogoda dopisze — będzie należał do najświetniejszych na wystawie. Jutro odbędzie się tombola, odłożona z niedzieli z powodu niepogody. Rozpocznie się o godzinie 5 min. 30. Pobyt na wystawie będą uprzyjemniały aż trzy muzyki: jedna naprzeciw fontany świetlnej, druga na boisku, trzecia w parku.

Wstęp do panoramy będzie jutro we środę kosztował tylko 25 cnt., dzień jutrzejszy bowiem zakupiła od zarządu panoramy dyrekcya i będzie sprzedawała bilety po zniżonych cenach, gdyż w ten sposób chce jak najszerszym masom uprzystępnić zwiedzenie tego wspaniałego dzieła. Wieczorem zajaśnieje po raz pierwszy w parku stryjskim owa olbrzymia naftowa latarnia, o której wczoraj wspominaliśmy.

Wczoraj zwiedziło wystawę 8044 osób; panoramę 1428 osób, pałac sztuki 1026 osób, mauzoleum Matejki 936 osób.

KRONIKA.

Lwów 14 sierpnia.

Program pobytu Cesarza we Lwowie. Cesarz przybędzie do Rzeszowa w piątek, dnia 7 września, o godzinie 6 minut 10 rano (czas średnio-europejski). Tam na dworcu powitają Go uroczyście pan Namiestnik, naczelnicy miejscowych władz, duchowieństwo i naczelnicy gmin.

Przyjazd do Lwowa nastąpi o godzinie 10 minut 35 przed południem (czas średnio-europejski). Na dworcu oczekiwać będą komendant korpusu, książę Marszałek krajowy na czele Wydziału krajowego, przedstawiciele szlachty, Rad powiatowych i miast; wiceprezydent Namiestnictwa, członkowie komitetu Wystawy. Książę Marszałek krajowy powita Cesarza krótką przemową. Przy bramie tryumfalnej powita Go następnie krótką przemową prezydent miasta, poczem Monarcha uda się powozem do swej rezydencyi, poprzedzony przez prezydenta miasta. Dostojnicy dworscy, władze cywilne, korpus oficerski, duchowieństwo ustawią się przed gmachem Namiestnictwa i powitają Najj. Pana u wjazdu do pałacu. O godzinie 1 (czas lwowski) uroczyste przyjęcie u dworu. (Porządek tego przyjęcia ogłoszony będzie później.) O godzinie 4 po południu wycieczka na wystawę. Prezes Wystawy ks. Adam Sapieha powita Najj. Pana przemową w pawilonie przemysłowym, poczem nastąpi zwiedzanie Wystawy. O godzinie 6 minut 30 wieczorem obiad dworski. O godzinie 8 wieczorem korowód z pochodniami i serenada. O godzinie 9 wieczorem przyjęcie u ks. Adama Sapiehy. Oświetlenie miasta.

W sobotę dnia 8 września O godzinie 9 rano cicha msza św. w rz. kat. kościele archikatedralnym, potem zwiedzanie: 1. IV. gimnazyum państwowego. 2. Koszar artyleryi imienia Arcyksięcia Leopolda Salwatora i baraków artyleryjskich. 3. Domu inwalidów i baraków piechoty. 4. Gr. kat. seminaryum duchownego. O godzinie 3 po południu wycieczka na Wystawę. O godzinie 6 minut 30 wieczorem obiad dworski. O godzinie 9 wieczorem przyjęcie w Gmachu sejmowym.

W niedzielę dnia 9 września. O godzinie 9 rano cicha msza św. w rz kat. kościele archikatedralnym, potem zwiedzanie: 1. Szkoły ludowej im. Mickiewicza. 2. Galicyjskiej kasy oszczędności. 3. Uroczyste otwarcie fakultetu medycznego. O godzinie 3 po południu zwiedzenie: 1. Gmachu Namiestnictwa. 2. Strzelnicy miejskiej. 3. Wycieczka na Górę Zamkową. O godzinie 6. minut 30 wieczorem obiad dworski, poczem wycieczka na Wystawę.

W poniedziałek, dnia 10 września. O godzinie 8 rano parada wojskowa. O godzinie 11 przed południem audyencye publiczne. (Termin zgłaszania się do tych audyencyi zostanie później podany). O godzinie 5 po południu zwiedzanie budującej się ujeżdżalni wojskowej i koszar piechoty na placu Jabłonowskich, następnie dalsze zwiedzanie Wystawy. O godzinie 6, minut 30 wieczorem obiad dworski. O godzinie 9 wieczorem przyjęcie u Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego.

We wtorek, dnia 11 września. O godzinie 6, minut 30 wieczorem (czas lwowski) obiad dworski. O godzinie 8 wieczorem (czas średnio-europejski) odjazd ze Lwowa. Duchowieństwo, władze cywilne i wojskowe, oraz reprezentacye, zbiorą się na dworcu, celem uroczystego pożegnania Najj. Pana.

JE. p. Namiestnik, Kazimierz hr. Badeni, powróci jutro do Lwowa na stały pobyt.

Ks Likowski, biskup sufragan poznański, ciężko zaniemógł w Zakopanem.

Koleżeńska solidarność Wszyscy praktykanci konceptowi ozerniowieckiego sądu krajowego podali się do dymisyi, ponieważ przy awansie na auskultantów pominięto jednego z kolegów.

W cyrku Sidolego dane dziś będzie wielkie przedstawienie na dochód ulubionych klownów: Adolfa i Koka. Na ten swój honorowy wieczór przygotowali oni podobno wiele nowych figlów, to też publiczność uśmieje się do syta. Klown Adolf, który jest znakomitym gimnastykiem, wykona przytem zdumiewające produkcye na drążku.

Deputacya włościan u ministra Madeyskiego. W sobotę minister Madeyski wraz z małżonką odwiedził państwo Alfredowstwo Milieskich w Piekarach. Gdy się o tem dowiedzieli miejscowi włościanie, wysłali z pomiędzy siebie deputacyę do dworu, aby imieniem gminy powitać ministra oświaty i złożyć mu wyrazy głębokiego szacunku. Pan minister przyjął deputacyę bardzo uprzejmie, rozmawiał z włościanami, wypytując o stosunki szkolne, o skutki tegorocznej powodzi i o zbiory, a żegnając, podziękował im za to miłe dla niego powitanie.

Proces dra Józefa Orłowskiego rozpocznie się przed krakowską ławą przysięgłych d. 20 września i potrwa kilka dni.

Medal pamiątkowy wystawy lwowskiej. Pan Dąbrowski, złotnik tutejszy, kazał w Wiedniu wybić medal pamiątkowy wielkości korony, z herbem Polski po jednej, a wizerunkiem Kościuszki po drugiej stronie i napisem „Boże zbaw Polskę". Medal ten skonfiskowała prokuratorya wiedeńska, a sąd konfiskatę zatwierdził.

„Sokół" zawiązany został w Zakopanem. Prezesem wybrano dr. Piaseckiego, zastępcą prezesa Władysława hr. Zamojskiego.

Kaplica w Barszczowicach Włościanie obrz. rzymsko-katolickiego w Barszczowicach, zmuszeni na wszystkie obrzędy religijne udawać się aż do Jaryczowa, postanowili wybudować u siebie kaplicę.

Konkursa. Dyrekcya poczt rozpisuje konkurs na dwie posady ekspedytorów pocztowych w Wierzchni koło Kałusza i w Hyżnem koło Rzeszowa.

Rozmowa komedyopisarzy. Przed pół rokiem p. Kazimierz Zalewski napisał sztukę pt. „Jak myślicie?" w której starał się rozebrać kwestyę, czy spadkobierca może bez pogwałcenia praw etyki używać majątku, jeżeli się dowie, że właściwie majątek ten należał się nie jemu, lecz jakiejś innej osobie. Otóż teraz p. Stanisław Graybner pisze sztukę pt. „Tak myślimy", która ma być odpowiedzią na Zalewskiego „Jak myślicie?" Jest to zatem formalna dyskusya dwóch komedyopisarzy, prowadzona na deskach scenicznych.

Z toru wyścigowego. Wyścigi 7 pułku ułanów odbyły się onegdaj po południu na torze cetnerowskim w obecności jenerała kawaleryi Ludwika ks. Windischgraetza i grona sędziów. W pierwszym

bieg Steeple-chase, meta 2400 m., zwyciężył por. Edward Koller na koniu „Litra,“ drugi przybiegł do mety por. Lichtenstein na koniu „Callista“. W drugim biegu Steeple-chase pierwszy przybiegł por. St. Jaroszyński na koniu „The Torner,“ drugi por. H. Getz na koniu „Kastelan“. W biegu myśliwskim podoficerów przybiegli do mety 4 drugiego szwadronu, 1 trzeciego szwadronu i 2 czwartego szwadronu. W czwartym biegu Steeple-chase zwyciężył por. H. br. Stadler na koniu „Perla,“ i otrzymał duży puhar srebrny. Drugi przybiegł por. Koller na koniu „Harry Hall,“ trzeci rotmistrz Jan Hohenbübel na koniu „Import“. Bieg V Steeple-chase dla starszych podoficerów pułku przyniósł pierwszemu 10 dukatów nagrody. Bieg VI Steeple chase dla własnych koni oficerów pułku wygrał porucznik br. Eltz na siwym wałachu „Blinkhoolie,“ biorąc jako nagrodę puhar szklany ze złotą przykrywką. Bieg VII dla ułanów dowiódł, do jakiej doskonałości w jeździe konnej mogą doprowadzić nasi galicyjscy chłopi i jak są cennym materyałem dla konnicy. W II biegu runął razem z koniem podpor. hr. Szannochi przy skoku przez nasyp, pomimo jednak bardzo niebezpiecznego upadku, gdyż noga pozostała w strzemieniu, nic mu się złego nie stało.

Wyścigi 4 pułku ułanów odbyły się w sobotę w Żółkwi. W biegu myśliwskim koni oficerów i kadetów otrzymał pierwszą nagrodę por. Jankowski na koniu „Renner,“ drugą por. Alsner na koniu „Jum-Jum,“ trzecią nadpor. Pokiziak na koniu „Halle,“ czwartą nadpor. hr. Romer na koniu „Lot“. „Steeple-chase“ na własnych koniach: 1) porucznik Knoll na koniu „Master“, 2) porucznik Fiszer na koniu „Clown“, 3) porucznik Trzciński na koniu „Gamoreth“. W biegu z płotami pierwszą nagrodę otrzymał nadporucznik Ruiz na koniu „Marjetta“, drugą porucznik K. Trzciński na koniu „Cyganka“. W wielkim biegu z przeszkodami pierwszą nagrodę otrzymał nadporucznik Ruiz na koniu „Naster“, drugą porucznik K. Trzciński na koniu porucznika hr. Zborowskiego „Gidranka“, trzecią nadporucznik Rajman na koniu „Turyst II“.

Szczegóły o śp. Ludwiku Wodzickim. Wczorajszy nasz artykuł uzupełniamy kilku datami i szczegółami z życia zgasłego tak niespodzianie śp. Wodzickiego. Urodził się on w roku 1834, a nie 1824, jak błędnie wydrukowano, zatem w chwili zgonu liczył lat 60. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich śp. Wodzicki bawił dwa lata w Anglii i tam studyował agronomię, przemysł i ekonomię społeczną. Niepospolite wiadomości, nabyte w ciągu tych studyów, uzupełnił następnie podróżami po całej niemal Europie, po Ameryce, Egipcie, Palestynie, Małej Azyi etc. Kiedy Wodzicki oddał się karyerze publicznej, początkowo jako poseł do rady państwa, odrazu zwrócił na siebie uwagę, tak swojem głębokiem i wszechstronnem wykształceniem, jak wytrawnością zdania. Dowodem tego fakt, że już w r. 1871 ks. Adolf Auersperg ofiarował mu tekę w swym gabinecie, a jakkolwiek wówczas układy rozbiły się, to jednak Ludwik Wodzicki nie przestał już odtąd należeć do najwybitniejszych osobistości politycznych naszego kraju.

O ostatnich chwilach hr. Wodzickiego opowiada dyrektor paryskiej filii länderbanku Strauss, co następuje: „Mówiłem z hrabią tuż przed jego odjazdem do Ostendy. Opowiadał mi, że ma się zjechać z dyrektorami Hahnem i Rapoportem i spodziewał się wesołego pobytu w kąpielach. Hrabia uskarżał się na dolegliwości w sercu. W kilka godzin potem otrzymałem przerażającą wiadomość o jego zgonie. Wyjechałem natychmiast do Douai, gdziem w poczekalni dworca kolejowego spotkał złożone zwłoki hr. Wodzickiego. Naczelnik stacyi opowiadał, że hr. Wodzicki czytając w wagonie *Figaro*, nagle padł bez przytomności porażony. Towarzyszący mu w wagonie kazali pociąg zatrzymać, zaczęto go ratować, ale nadaremnie. Z biletów wizytowych skonstatowano, że to hr. Ludwik Wodzicki“. Strauss kazał ciało przewieść do Paryża, gdzie tymczasowo pochowano je na cmentarzu Madeleine. Hrabinie Wodzickiej, która jest chorą, nie doniesiono o zgonie męża.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie poświęcają śp. Wodzickiemu sympatyczne wspomnienia. *Tagblatt* Szepsowski podnosi we wstępnym artykule polityczne znaczenie i wielki patryotyzm zmarłego. Między innemi pisze: Z żywym ogniem młodzieńca rzucił się Wodzicki na pole walki w r. 1863, spiesząc jeden z pierwszych za słupy graniczne Polski kongresowej do zastępów ochotników walki, aby walczyć, a zwyciężony, ponownie chwycić za broń, aż do zwalczenia powstania, aż Polska brocząc krwią z tysiąca ran, zawiedziona w swych nadziejach, padła, a oprawca bezlitośny, rozpoczął swe gwałty, otwierając bramy swego lodowego Sybiru dla tysięcy i tysięcy szlachetnych. Nie tu miejsce— pisze *Tagblatt* — oceniać działalności Wodzickiego jako finansisty. W tym szkicu chcemy tylko omówić jego stanowisko jako polityka, gdyż ta właśnie strona jego życia jest mało znaną, ale tem bardziej zajmującą. My ze swojej strony chcemy na zakończenie tego nekrologu, przytoczyć tylko, że świetna i malownicza wystawa, którą w obecnym czasie podziwiają we Lwowie, jest także intellektualnem dziełem tego męża i zrodziła się jako owoc programu, który Wodzicki rozwinął po upadku ostatniej polskiej rewolucyi.“

Wypadek z wielką księżną. Przed kilku dniami umieściliśmy telegraficzną wiadomość, że wielka księżna rosyjska Ksenia w dzień ślubu uległa nieprzyjemnemu przypadkowi, mianowicie konie uniosły powóz i wielka księżna pokaleczyła się ciężko. Jak się zdaje, cała ta wiadomość nie jest prawdziwą, bo w poniedziałek w. ks. Ksenia wzięła ślub, a już we czwartek była w Petersburgu, gdzie składano jej gratulacye z powodu wstąpienia w stan małżeński.

Katastrofa w Tatrach. O utonięciu w szczyrbskiem jeziorze w Tatrach czterech ludzi, podają obecnie następujące szczegóły: Dnia 15 lipca o godzinie 2 w nocy pięciu świeżo przybyłych młodzieńców siadło do łódki. Byli to rzemieślnicy ze Spiskiej Soboty, miasteczka na Spiżu, oraz jeden uczeń z Drebreczyna. W dobrem usposobieniu puścili się na przejażdżkę na jezorze. Gdy łódka zaczęła się chwiać, jeden z młodzieńców wyskoczył w odległości około 30 metrów od brzegu i tonąc, to znów wypływając, dotarł do lądu. Czterej pozostali razem z łódką poszli na dno, a za chwilę ani śladu nie było, że cztery ofiary pochłonęły głębie. Wyratowany pozostał na brzegu i dopiero o godzinie 4½ rano przyszedłszy nieco do siebie, zawiadomił stróża nadbrzeżnego o nieszczęściu. Największa głębokość jeziora wynosi blisko 21 metrów. Dla wydobycia zwłok sprowadził właściciel jeziora, Węgier, Józef Szentevanyi, nurków z Pesztu, ale ci mimo wielokrotnych usiłowań nic wynaleść na dnie nie mogli. Zatelegrafował więc po nurków morskich do Rjeki, a tymczasem zaprzestano brać wodę z jeziora do potraw, a goście przestali się kąpać w jeziorze. Nurkowie morscy wydobyli na koniec 1 sierpnia przy oświetleniu elektrycznem troje zwłok. Dwaj topielcy byli w uściskn, trzeci osobno. Czwartego jednak i łodzi dotychczas nie znaleziono.

Pożar kopalni. Z Dąbrowy Górniczej nadeszła uspakajająca wiadomość telegraficzna: „Szanse ocalenia kopalni coraz większe. Świst w szybie, oznaka trwającego pożaru, ustał. Wyziewy coraz rzadsze, podobniejsze do pary, niż dymu“. Z tego widocznem jest, iż kopalnie, pomimo olbrzymich strat materyalnych, da się ocalić.

Z Żydaczowa nam piszą: W sobotę przybył tu w towarzystwie adjunkta prezydyalnego p. Lewandowskiego wiceprezydent wyższego Sądu krajowego Dr. Aleksander Mniszek Tchórznicki, celem zbadania sprawy umieszczenia sądu. Niestety skonstatował p. wiceprezydent zupełnie nieodpowiednie umieszczenie sędziów, brak poczekalni dla stron i brak sali rozpraw. P. wiceprezydent, który jak wiadomo i w czasie urlopu zajmuje się gorliwie sprawami naszego sądownictwa, obejrzał kilka placów pod budowę gmachu sądowego i wyraził w obec nowo mianowanego radzcy sądowego p. Gürtlera życzenie, by poczynił wszelkie starania celem odpowiedniejszego umieszczenia sądu, ewentualnie wybudowania innego budynku kosztem skarbu państwa. Z Żydaczowa powrócił p. wiceprezydent do swej majętności w Cucyłowcach, gdzie właśnie wznosi się budowa pałacu, którą on sam kieruje.

Szum Niagary, ten nieporównany szum, który o dziesiątki kilometrów od wodospadu już słychać a dla którego o setki mil ludzie się zjeżdżają, wyrzucając tysiące dolarów, będzie można teraz za pięć amerykańskich centów (ośm naszych słyszeć w całej Ameryce. Oto mianowicie pochwycono go w fonograf, który obwozić się będzie z miasta do miasta, przyczem dla lepszego złudzenia produkcye odbywać się będą w pokoju o dekoracyach, przedstawiających wodospad Niagary.

Zmarli. Anna z Kaczorowskich Gabryszewska, przeżywszy lat 82, umarła w Rzeszowie. — Franciszek Miazga, profesor szkoły realnej, umarł w Stanisławowie. — Karolina Kwiatkowska, żona urzędnika kolejowego, umarła w Stanisławowie w 56 roku życia. — Stanisław Krupski, oficyał pocztowy, umarł w Prościejowie na Morawii w 41 roku życia. — Iwo Milżecki, ukończony słuchacz szkoły dublańskiej i właściciel dóbr hrubieszowskiem, umarł w Abbazyi. — Melania z Rulikowskich Rozwadowska, małżonka posła do rady państwa, p. Tomisława Rozwadowskiego, umarła w Babinie pod Kałuszem.

Ofiary. Dla biednej Maryi Lewkowicz otrzymaliśmy: od p. N. N. z Popielnik 50 ct., razem z poprzednio wykazanymi 45 zł. 10 ct.

Stan powietrza. T. o 7 rano + 11, w poł. + 19° R. Barom. 758. Spada. Pochmurno.

Królowa zielna.

(Opowiadanie wiejskie).

W jasny poranek sierpniowego dnia, posłał Bóg aniołów swoich na ziemię, aby oświadczyli Jezusowej Matce, iż nadszedł czas, kiedy należy Jej objąć tron królowej niebios.

Aniołowie zastali Najświętszą Panienkę z niebiańskim spokojem gotującą się do tej podróży, — spragnioną powitania synaczka swego.

Ażeby Królowa z należną okazałością wstąpiła w podwoje niebios, kazał Bóg zabrać aniołom na ziemię szaty królewskie; płaszcz złotolity usiany gwiazdami z drogich kamieni i koronę lśniącą złotem i tysiącami barw klejnotów.

Z pokornem poddaniem się ta wzorowa „służebnica Pańska“ aczkolwiek nie czuła się godną takiego wywyższenia, pozwoliła ubrać na się szaty królewskie. Lud zgromadzony podówczas w domu Maryi, przeczuwając w onej chwili spełnienie dawno przepowiadanego cudu, zalewał się łzami rzewnemi na myśl, iż traci w Najświętszej Panience opiekunkę, która mieszkając na ziemi, obcowała z ludem biednym, dzieliła jego troski, pocieszała, dodawała otuchy w ciężkich strapieniach.

Wszczął się tedy jęk nieopisany, płacz, błaganie: „Panienko Najświętsza Matko nasza! nie opuszczaj nas, zostań tu z nami! pustynią nam będzie ten świat, jeżeli Ciebie wśród nas zabraknie“.

Anielskie serce Maryi rozdzierał ten żal ludzi, jednak woli Syna swego sprzeciwić się nie mogła. Wśród ciszy przepięknego poranku letniego i tłumionych łkań ludzi, unieśli aniołowie na śnieżnopiórych skrzydłach ku niebu tron bursztynowy, a na nim Królowę niebios.

Gdy płynąc w przestworzu, spojrzała Marya na ziemię, ujrzała świat ten, który przed chwilą opuściła, bezmiernie smutny i pusty — i lud biedny w ciężkiem pozostały strapieniu. Wezbrały łzy żalu w oczach Najświętszej Panienki — a stoczywszy się na ziemię, zabłysły milionami kropel rosy. — Spadły one na pola i łąki i stał się cud nad cudami, — pola, przedtem nagie i puste, okryły się ciężkiemi kłosami srebrnopopielatego żyta i złotej pszenicy, a kłosy były tak pełne że chyliły się ku ziemi. Rozradowało się tedy macierzyńskie serce Maryi i swobodniej, lżej płynęła ku górze, otoczona chórem aniołów.

Wreszcie zaciężył Panience płaszcz królewski, takiem mnóstwem ozdobiony klejnotów. Raz po raz zdejmowała ozdoby z drogich kamieni i jak matka, która rozpłakane dzieci uspokaja, podając im barwne bawidełka, tak Najświętsza Panienka pełnemi rękami sypała na ziemię klejnoty zdobiące jej płaszcz i koronę — i wtedy na ziemi nowe zaczęły się cuda. Gdzie padły turkusy, tam zaśmiały się w jednej chwili tysiącem modrych ocząt najmilsze ludziom niezabudki. Szafiry zajaśniały na ziemi bławatem. Szmaragd gdzie upadł, roztoczył miękkie kobierce rozchodniku, ametysty okryły pagórki, przedtem nagie, wonną macierzanką, korale, osiadły i zapłonęły na krzakach jarzębiny, opale rozsypały pomiędzy zbożem mnogość polnych drobniutkich powoi białych, które mienią się barwami, ku słońcu kierując małe główki.

I naraz zajaśniała ziemia mnóstwem ziół i kwiatów, które po dziś dzień rolnikowi pracującemu na roli w pocie czoła uweselają, oczy te cudne dary Maryi.

Z wdzięczności ku Niej w dniu Jej „wniebowzięcia“, spieszy tłumnie lud Boży do świątyń po wsiach i miasteczkach, a każdy niesie wiązankę z ziół i kwiatów, jako daninę dla „Królowej zielnej“. W dniu tym, rok rocznie jasnym słonecznym, otwierają się podwoje niebios i Marya staje w majestacie królewskim, błogosławiąc ludowi swemu na ziemi.

Błogosławieństwo to spływa na przyniesione do Domu Bożego kwiaty, które mają moc przynoszenia ulgi w chorobach ludzi i dobytku.

Świątynie dnia tego pełne ludu pobożnego, pełne balsamicznej woni, która kłębami wzbija się w niebiosa jako kadzidło dziękczyne dla Maryi.

Wieczorem, gdy po zachodzie słońca uroczysta cisza zalegnie świat cały, a białe opary unoszą się nad ziemią — to Marya płaszczem otula dzieci sw je do snu i kładzie chłodną swą rękę na uznojone pracą ich czoła.

Sport.

Wyścigi konne we Lwowie. Niedziela dnia 16 września 1894. Bieg koni zaprzężonych, kłusem, parami na gościńcu od rogatki stryjskiej do Dereżacza i napowrót do miejsca wyjazdu. Meta około 30 kilometrów. Nagroda honorowa ofiarowana przez Juliusza hr. Bielskiego i 500 koron ofiarowane przez gal. Towarzystwo ku podniesieniu chowu koni i wyścigów pierwszej parze, nagroda honorowa drugiej i trzeciej parze. Dla koni urodzonych w Galicyi w W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie, będących własnością członków gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów. Panowie powożą. Mianować do 10 września.

* * *

Wyścigi konne w Tatra-Lomnicz.

W dniach 29 lipca, oraz 2 i 5 bm. odbyły się wyścigi konne u stóp naszej Łomnicy, ale na jej węgierskim stoku w miejscowości kąpielowej Tatra-Lomnicz, tuż koło Szmeksu. Zjazd gości kąpielowych i miłośników sportu z całych Węgier był ogromny, tor zaś wyścigowy bezprzykładnie lichy: podwójnie nierówny, bo i grudowaty i pogórkowaty; to też było kilka wypadków, a zaraz w pierwszym dniu jeden z żokiejów przewrócił się z koniem tak nieszczęśliwie, że go odniesiono nieprzytomnego, koń zaś na miejscu kark skręcił; pokazuje się zatem, że może czasem koń skręcić kark nietylko w biegu z przeszkodami.

Znaczniejsze biegi były trzy:

Pierwszego dnia Tatra-Handicap: nagroda 16 000 koron zwycięzcy, 3000 koron drugiemu, 1000 koron trzeciemu koniowi, meta 1600 metrów. Mianowanych koni 18, biegało 7: J. hr. Sztaraya ogier gniady 5letni „Icicle“ (49.5 kg) 1, Z hr. Kinskiego klacz gniada 4letnia „Märchen“ (48.5kg) 2. Totalizator płacił 88 za 5, gdyż w biegu tym brał udział P. A. v. Pechy'ego ogier kasztan. 3letni „Adonis“, który — jak wiadomo — w roku bieżącym był trzecim w austryackiem Derby, a wygrał berlińskie (Union). Jemu też w tym biegu, choć pod ciężarem 59 kg, przypisywano największą szansę zwycięstwa; oczekiwania te zawiódł on najzupełniej, bo przyszedł do mety pomiędzy ostatnimi końmi. Widocznie zgniotła go waga w porównaniu do starszych koni za wielki.

Tego samego dnia w jednym z pomniejszych biegów biegała Józefa hr. Potockiego dwuletnia klacz „Sunbeam“, jednak bez rezultatu.

Drugiego dnia o nagrodę Łomnicy, 4000 koron zwycięzcy, 500 koron drugiemu koniowi, dla koni dwuletnich, meta 1100 metrów, z mianowanych 13 koni stanęło do walki 5: Z. bar. Uechtritza ogier kasztanowaty „Don Gomus“ po Waisenknabe od Miss Herschell 1, A. hr. Hadik-Barkoczy'ego klacz kasztanowata „Barberry“ 2. Totalizator płacił 125 za 50.

Trzeciego dnia oczywiście największe zajęcie wzbudzał bieg o nagrodę spiską (Zipser Preis) 6000 koron dla koni trzyletnich i starszych, meta 2500 metrów, bo miał w nim stanąć do walki przeszłoroczny zwycięzca austryackiego Derby E. hr. Batthyany'ego ogier gniady 4letni „Gourmand“. Z zapisanych 7 koni biegały 3: G. br. Springera klacz gniada 4letnia „Kis-Iblya“ po Vinea od Kisbaba 1, „Gourmand“ 2. Totalizator płacił 16 za 5. I tego dnia biegała Józefa hr. Potockiego „Sunbeam“, ale bez rezultatu.

* * *

Po udałych w bieżącym roku wyścigach mają w przyszłym roku w Serajewie odbyć się dwa zjazdy wyścigowe: jeden na wiosnę, drugi w jesieni. Jak wieść niesie, p. minister Kallay zamierza dać nagrodę rządową 100.000 koron.

Bodajto być krajem okupowanym! Suma powyższa dana na nagrody wyścigowe np. w Galicyi, gdzie bądź co bądź chowa się konie czystej krwi, a jest wyborny i obfity materyał w klaczach do chowu koni półkrwi, byłaby potężną dźwignią dla chowu koni w ogóle. W Bośni — jak już wspomnieliśmy — nie ma zupełnie chowu koni czystej krwi, wyścigi zatem w Serajewie nie mają znaczenia dla tej prowincyi i dla jej chowu koni.

Jeśli w skutek nadzwyczajnego pomnożenia Handicapów i biegów koni dwuletnich, wyścigi konne stają się coraz bardziej „czworonożną ruletą“ — jak się dosadnie, ale nie bez pewnej racyi, wyraził jeden ze znakomitych naszych pisarzy — to chyba otwowrzenie toru wyścigowego w Serajewie ma na celu dostarczenie jeszcze jednego stolika do tej rulety ku wygodzie i zabawie właścicieli stajen wyścigowych austryackich, a głównie węgierskich, dla których do Bośni tak niedaleko.

Część ekonomiczna.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej. Z Podwołoczysk nam piszą. Sytuacya dotychczas się nie zmieniła. Giełda zbożowa i w tym tygodniu podlegała zupełnie tym samym wpływom co w poprzednim, to też nosi na sobie piętno zupełnego prawie zastoju, piętno bezgranicznej apatyi. I wcale się temu dziwić nie trzeba, jeśli się zważy, iż spadek cen do tego doszedł stopnia, że producenci chyba ze stratą musieliby się pozbywać swych towarów. To też zmuszeni są, chcąc nie chcąc, spekulować, t. j. wyczekiwać stosownej chwili, w której się podniosą ceny produktów zbożowych. Na sprzedaż ofiarują swój towar tylko ci producenci, którym środki nie pozwalają na taką spekulacyę.

Pszenica w tym roku doskonale się udała, a co do jakości, nie ustępuje najznakomitszym gatunkom węgierskim, mimo to jednak w skutek nadzwyczajnej konkurencyi ze strony Rosyi, a głównie Węgier, ceny są tak bajecznie nizkie, że za najlepszą pszenicę płacą zł. 5·75 do 6·00 za 100 kilogramów loco Podwołoczyska.

Nie lepsze widoki co do cen rokuje żyto, za które płacą 4 złr. do 4·25

Co do jęczmienia ceny nie są jeszcze uregulowane, aczkolwiek przedłożone autentyczne próbki wskazują na bardzo piękną jakość tego gatunku zboża.

Jedynym produktem, który najsilniejsze jeszcze zajmuje stanowisko i którego cena ciągle się podnosi, jest kukurudza. Przyczyny są znane, roślina kukurudzy wskutek nieustającego gorąca znacznie ucierpiała, a chociaż w ostatnich dniach deszcze padały, mimo to trzeba się liczyć ze znacznym ubytkiem tego produktu, tak na Węgrzech, jak na Wołyniu.

Co do rzepaku, którego zbiór wprawdzie dobrze wypadł, nieznaczne tylko przedsięwzięto transakcye z niemieckimi fabrykami oleju, wskutek czego zapasy tego towaru ustawicznie się zwiększają i to w nierównym stosunku do odbytu. Płacą za rzepak krajowy najwyżej zł. 8 za 100 kg. loco Podwołoczyska.

Z Rosyi ciągle, aczkolwiek mniej jak dotychczas, napływają transporta. Ceny rosyjskiego zboża są: owies zł. 4·00 do 4·80, jęczmień 2·70 do 3·70, groch pastewny 5·50 do 6·00, proso 3·20 do 3·50 za 100 kg. (transito) tj. bez cła.

Telegramy „Przeglądu“.

Sofia 14 września. Organ stronnictwa rządowego *Przyjaciel ludu* omawia kwestyę pojednania się Bułgaryi z Rosyą, a wskazując na ostatnie głosy prasy rosyjskiej dowodzi, że Rosya dąży tylko do tego, aby dysponować armią bułgarską i obsadzić porty Warnę i Burgas. W dalszym ciągu tak pisze ten dziennik: „Ażaliż to my jesteśmy Afrykanami? Mamyż się zaprzedać państwu rosyjskiemu, aby nas jak bydło na rzeź pod Konstantynopol wleczono, i aby car rosyjski po naszych kościach mógł tam wkroczyć? Rosyi zgoła nie zależy na pojednaniu z nami, ani też my nie potrzebujemy się pojednywać z Rosyą. My jesteśmy poddani sułtana, tworzymy część składową państwa ottomańskiego, więc też wedle prawa narodów nie mamy prawa ani odstępywać komuś części tegoż państwa, ani też z kimś się pojednywać To rzecz sułtana i mocarstw.“

Rzym 14 sierpnia. Dekretem królewskim zniesiono z dniem dzisiejszym stan oblężenia na Sycylii.

Aldershot 14 sierpnia. Wczoraj przed południem odbyła się tu w obecności cesarza niemieckiego wspaniała rewia wojskowa, której przypatrywały się ogromne tłumy ludności.

Peszt 14 sierpnia. Wykaz obrotu węgierskich kas państwowych w drugim kwartale r. 1894 jest następujący: Dochody wynosiły 106,110.035 zł. a wydatki 96,144.738 zł., ogólny bilans jest zatem o 1 447.152 zł. korzystniejszy, aniżeli w drugim kwartale 1893.

Sofia 14 sierpnia. W sferach kompetentnych zapewniają, że książę podpisał już dekret rozwiązujący sobranie. Nowe wybory rozpisane zostaną podobno na 23 września nowego stylu.

Berlin 14 sierpnia. Wczoraj zdarzyła się wstrząsająca scena na ulicy Elżbiety. Policyant aresztował jakiegoś człowieka. Człowiek ów wyrwał się i począł uciekać, a uciekając strzelił sześć razy z rewolweru i zranił dwóch urzędników kryminalnych i jedną osobę z publiczności. W końcu aresztowano złoczyńcę. Nazywa się Schewen.

Królewiec 14 sierpnia. W miejscowości Niedweizen, w powiecie Johannisburgskim, zachorowało do 12 sierpnia na cholerę 45 osób, a 15 umarło.

Haga 14 sierpnia. Chedyw egipski odjechał ztąd do Antwerpii.

Ostrzyhom 14 sierpnia. W gminie Kesztolor zbuntowali się chłopi z tego powodu, że urząd gminny sprzedał kilka kawałków gruntu gminnego pewnemu towarzystwu górniczemu na cele eksploatacyi. Zbuntowani chłopi żądali od wójta cofnięcia tej sprzedaży. Ponieważ żandarmi nie mogli sobie dać rady z buntownikami, wezwano pomocy wojska, które przywróciło spokój.

Fiume 14 sierpnia. Na dworcu tutejszym wybuchł wczoraj wielki pożar w magazynach.

Paryż 14 sierpnia. Uwolnionych anarchistów wypuszczono z gmachu więziennego cichaczem tylnemi drzwiami. Feneon, b. urzędnik ministerstwa wojny, udać się ma w podróż do Japonii jako ajent handlowy. Skazany za kradzież na 16 lat więzienia Ortiz przed rozpoczęciem kary weźmie w więzieniu ślub ze swą kochanką.

Genua 14 sierpnia. Szkoda wyrządzona przez nieznanych złodziei w mieszkaniu Verdiego wynosi przeszło 20 000 franków. Verdi dowiedziawszy się o tej kradzieży, uśmiechnął się i rzekł: „Przyzwyczajony już jestem do tego, że mnie różni kompozytorowie okradają.“

Londyn 14 sierpnia. W izbie niższej rozpoczęto wczoraj debatę szczegółową nad bilem o ośmiogodzinnym dniu roboczym w kopalniach. Przyjęto dwie poprawki: jedną ograniczającą czas trwania tej ustawy na lat pięć, a drugą, wedle której ustawa ta ma być zaprowadzoną tylko w tych hrabstwach, w których większość robotników górniczych tego zażąda.

Waszyngton 14 sierpnia. Izba reprezentantów przyjęła bil taryfowy w brzmieniu uchwalonem przez senat i postanowiła uwolnić od cła węgiel, rudy żelazne i cukier.

Berlin 14 sierpnia. *Vossische Ztg.* donosi, iż rząd niemiecki wezwał wszystkie izby handlowe do wydania swej opinii, czy handel Niemiec z Galicyą i Bukowiną jest tak wielki, iż zachodzi potrzeba utworzenia niemieckiego konsulatu we Lwowie.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Lwów dnia 14 sierpnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·50 do 219·50. Kolej Lwow.-Czern. Jasska po 200 zł. w. 279.— do 282—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a, 410·— do 420·—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80, 5% z 10% prem. 109·80 do 110·50, 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70, Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·10 do 100·80. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·50 do 97.20 Tow. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·70 do 98·40, 4% los. w 41½ lat. 97.50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 96·50 do 97·20. 4½% los. w 52 lat. —·— do —.—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·50 do 97.20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·50 do 102·20 Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do 102·90, Pożyczki krajowej 6% 105·— do —·—, 4½% 100·— do 100·70 4% z roku 1891 96·40 do 97·10 4% z roku 1893 96·40 do 97·10.

Monety. Dukat cesarski 5·85 do 5·95 Napoleondor 9·85 do 9·95. Półimperyał 10·15 do —.—. Rubel rosyjski srebrny czy papierowy 1.33·— do 1.35·—. 100 marek niemieckich 60·70 do 61·30.

Wiedeń dnia 14 sierpnia. (godz. 11 w połudn. Kredyty 361·65, kred. węgierskie —·—, Anglob. 168·50, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 251.60, Akcye tytoniowe 221.—, Staatsbahny 354·75, Lombardy (z kap.) 110.50 Elbethale — Renta papierowa —.—, Renta węg. 4% kor. —.— Renta węg. złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 61·05· Losy tur. —.—.

RUCH POCIĄGÓW.

Czas lwowski.

Odchodzą do:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina	3·00	**10·46**	**5·26**	11·11	**7·31**
Warszawy	—	**10·46**	**5·26**	—	**7·31**
Chabówki (Zakopanego) via Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Chabówki przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11.11	—
Chabówki przez Stryj	—	—	10·26	**7·46**	—
Muszyny Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Musz.-Kryn. Żeg. przez Tarnów od 1/6 do 30/9	—	—	—	—	**7·31**
Muszyny-Krynicy, Żeg. przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
M.-Kr. Żeg przez Stryj	—	—	—	**7·46**	—
Mezö-Lab, Szczawnego Kulasznego via Przemyśl	—	—	—	—	**7·31**
Nadbrzezia i Tarnobrz.	—	**10·40**	**5·26**	—	—
Podw. i Brod. z dw. gł.	6·44	3·20	10·16	**10·56**	—
„ „ z Podz.	6·58	3·32	10·40	**11·23**	—
Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	**11·06**
Czortkowa przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	**11·06**
Słobody rung. Kopalni	—	—	10·51	—	**11·06**
Nowosielicy	6·51	—	—	—	**11·06**
Berhometu, Czudyna	6·51	—	—	—	—
Radowiec	6·51	—	10.51	—	**11·06**
Kimpolungu	6·51	—	—	3·31	—
Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Bełzca	—	—	9·56	—	—
Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Ławocznego, Munkacza Szerencz Miskolcz, Peszt i Chyrowa przez Stryj	—	—	6·16	—	**7·46**
Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	**7·46**
Skolego i Chyr via Stryj	—	—	—	10·26	—
Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Hrebenow od 10/7—30/8	—	—	—	10·26	—
Brzuchowic od 12/5	—	—	4·06	—	—
Zimnej wody od 12/5	—	—	4·18	—	—
Przychodzą z:					
Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·46**	**9·36**
Warszawy	—	6·01	9·36	—	**9·36**
Chabówki (Zakop.) przez Przem. Rzesz. lub Tarn.	3·08	—	—	—	—
Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Chabówki przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Muszyny Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	**9·36**
Musz.-Kryn. Żeg. przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
M.-Kr. Żeg. przez Tarnów (od 1/6 do 30/9)	—	—	9·36	—	—
Mezö-Lab., Szczawnego-Kulesz. przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Nadbrzezia i Tarnobrz.	—	—	—	**6·46**	—
Podw. i Brodów dw. gł.	2·48	**10·05**	9·46	**6·21**	—
Podw. i Brodów Podz.	2·34	**9·49**	9·21	5·55	—
Suczawy	**10·16**	—	8·13	1·03	**7·11**
Kimpolungu	**10·16**	—	8.13	—	—
Radowiec	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Berhometu i Czudyna	**10·16**	—	—	—	—
Nowosielicy	**10·16**	—	8.13	—	—
Słobody rung. Kopalni	**10·16**	—	—	—	**7·11**
Husiatyna przez Halicz	**10·16**	—	8.13	—	—
Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	**12·46**	—
Bełzca	—	—	—	5·21	—
Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Ławocznego (Pesztu, Misk., Sz. Munk.) Chyr. i Stanisł. przez Stryj	—	—	9·10	**12·46**	—
Stryja i Skolego	—	—	**9·23**	—	—
Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Hrebenow. od 10/7—30/8	—	—	2·38	—	—
Brzuchowic od 12/5	—	—	**8·37**	—	—

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6 wieczorem do godz. 5 m. 59 rano.

W biórze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Drobne ogłoszenia z wyjątkiem drukiem 1½ ct. od wyrazu, tłustym zaś drukiem 3 ct.

Znakomite tutki niekiejone Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum, są do nabycia we wszystkich trafikach. 553

Bilety na wystawę po cenie blokowej, katalogi i plany wystawy, przewodniki polskie i niemieckie (Dra Zippera). Losy, pamiątki, sprzedaję tak w biurze mojem ul. Karola Ludwika 9, jak i w kiosku na wystawie (obok bramy głównej). Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką L. Plohn, Lwów ul. Karola Ludwika 9. Na porto 20 ct. przy zamowieniu większem 35 ct.

20 ct. Porcya znakomitej kawy, czekolady, lodow, poleca cukiernia
Józefa Zimmera
na Wystawie.

JAN REICHEL
malarz pokojowy i dekoracyjny
mieszka obecnie
Lwów, ul. Łyczakowska l. 4.

Nauczycielki bony, froeblanki i wszelką doborową służbę poleca bióro Celestyny Bodyńskiej Lwów Rynek 29 dom Andriolego 2299 2—3

Teatralna 10. II. piętro 7 pokoi, kuchnia zaraz do najęcia. 2312 2-5

Chwałowice 6 p. Redomyśl nad Sanem potrzebuje nauczycielki wykształconej z muzyką, językiem francuzkiem i niemieckim, oraz gawernera do dwóch chłopców. 2318 2-2

Rheumatin po kilkakrotnem silnem natarciu usuwa Rheumatyzm, łamanie w kościach, kurcz, bole podagryczne itp. Cena flakonu w kartonie 80 ct We Lwowie apteka Wewiórskiego. W Winnikach apteka Kazimierza Baumana. 2308 2—2

3 do 7 pokoi z wszelkiemi wygodami od 1go października do wynajęcia w Zarządzie realności **Brajerowska 10** (od 3 do 5 po poł). 2249 4-8

Sprzedam lub zamienię na dobra „teschnerkę" parę pojedynkowych pistoletów oryginalnych „Kuchenreitera" Nr. 1 i 2. Zgłoszenia pod literą L. post. rest. Sanok. 2333 1-3

Osoba inteligentna, poszukuje miejsca nauczycielki. Oprócz przedmiotów szkolnych udziela francuskiego i muzyki. Chętnie zaopiekuje się sierotkami i zastąpi panią domu. Groo post. rest. Gdów. 2324 1-3

Praktykant znajdzie umieszczenie, magister farmacyi poszukuje posady. Bliższa wiadomość apteka w Tłustem. 2335 1-2

Nauczycielka posiadająca patent, muzykę, języki szuka umieszczenia Orłowska Łyczaków 7 Lwów. 1 1

Do 500 złr. odpowiednio do stałej posady w mieście wielkiem lub na prowincyi może zarobić, kto mi takową wyrobi. Wiadomość w biurze Plohna ul. Karola Ludwika. 1-1

Kucharz kawaler, obeznany dokładnie z kuchnią polską, niemiecką, francuzką i angielską, z chlubnymi świadectwami i rekomendacyą u JWP. Wiktorów w Czudcu, poszukuje posady zaraz z pensyą od 15 do 35 złr. mies. Łaskawe zgłoszenia proszę nadesłać pod „Gastronomia Cudec", poste rest. 2336 1—3

ALBUMY
najnowszego fasonu starannie wykończone
obrazy i obrazki świętych, krzyżyki, witrażyki itd.
w wielkim wyborze poleca
Winc. Kuczabiński
skład książek do nabożeństwa
WE LWOWIE
ulica Karola Ludwika l. 3
w podwórzu na lewo
Uprasza o łaskawe zwiedzanie składu.

Sewereiku najdroższa przepadłaś bez wieści, poszukiwania bezskuteczne, okrutniejsze cierpienia powodują. Prócz Ciebie wszystko niczem. Obecność Twoja konieczna kochającemu Józkowi. 2—2

Herbatniki w 100 gatunkach pół kilo 1 zł. **Cukry** deserowe wyborne pół kilo 1·20. **Karmelki** co dnia świeże pół kilo 60 ct. Wszelkie zamówienia przyjmuje **Zurowski** Kilińskiego l. 2. obok wiedeńskiej kawiarni. 2187 6-7

Zarząd dóbr Tchłów, Bełz poszukuje ekonoma kawalera energicznego z dobrymi świadectwami. 2343 2-4

Na wystawie krajowej w pawilonie
Bałłabana i Solkowskiego
można się przekonać o dobroci prawdziwej, starej, żytnej wódki bez cukru i bez anyżu.
„Bałłabanówki"
jakoteż i o najlepszym bulionie w Galicyi z fabryki **Z. Solkowskiego** w Krysowicach. 2156 4—9

„Hotel Garni" pod **„TRZEMA KORONAMI"** L. 10 ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 ct.** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracya w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Wszelkie towary korzenne i artykuły spożywcze zawsze świeże i w najlepszej jakości po najniższych cenach poleca Leonard Solecki, handel korzenny we Lwowie ul. Batorego l. 2.

Za 2 złr. przerabiam każdy najmocniej zbity materac, stare kołdry do przerabiania i pokrycia przyjmuje wełniane atłasy i drelichy poleca najtaniej Józef Schuster Lwów, Kopernika l. 7. 1709

Cukiernia Wierzbickiego Lwów Akademicka przyjmie ucznia na praktykę.

Henryk Potworowski
„Krytyczny pogląd na nasze gospodarstwa wiejskie"
Cena 40 ct. z przesyłką pocztową 50 ct.
Główny skład w księgarni
W. Doboszyńskiego
w Stanisławowie.

KONIAK
hr. St. Keglevicha
PROMONTOR.

Nasza fabryka założona w r. 1882 jest największą i najznaczniejszą destylarnią koniaku w Austro-Węgrzech.

Nasz koniak już w dawniejszych epidemiach choleryeznych okazał się znakomitym środkiem ochronnym.

Wyrobiliśmy w ubiegłej kampanii gorzelnianej

1.178,650 litrów wina

na co mamy urzędowe dowody.

Dowodzi to dostatecznie z jaką rzetelnością nasza fabryka pracuje i stąd może się ona spodziewać, że każdy kto łoży coś na to, by miał marki dobre i odpowiednie żądać będzie tylko premiowanego dyplomami honorowymi

koniaku
Gróf Keglevich Istvan

Dyrekcja promontorskiej fabryki koniaku nast. hr. Stefana Keglevicha Budapeszt.

Mały Kiosk wystawowy
co wystawie do sprzedania. Bliższa wiadomość z grzeczności w biurze Plohna.

Młocarni z lokomobila poszukuje do najęcia Zarząd dóbr Pustomyty p Nawaria. 2286 3-8

O uprawie szparagów.

Wielu uprawiającym szparagi nie jest może znanem, że nietylko na wiosnę, ale i pod jesień, t. j. w sierpniu, można takowe zasadzać, i że takowe w przyszłym już roku tę samą siłę żywotną posiadają — jak te, które na wiosnę były sadzone. Również w błędzie pozostają ci, którzy są tego mniemania, że do zasadzania szparagów, ażeby były silnymi, są dwu lub trzyletnie rośliny potrzebne i że po zasadzeniu takowych dopiero w trzecim roku do użytku można je wycinać; — gdyż podług najnowszej metody, jak to bywa w Brunszwiku używanem, sadzą bardziej jednoroczne rośliny, a które przy umiejętnem i odpowiednem pielęgnowaniu, już w drugim roku po zasadzeniu do użytku wycinane być mogą.

Nowo założony ogród handlowy w Lubyczy Królewskiej — pocztowa i kolejowa stacya w miejscu — poleca po bardzo umiarkowanych cenach, bardzo wyśmienite, na piesku wyrosły, jednoroczne sadzonki szparagowe, a które można w ogrodniczym pawilonie, znajdującym się na wystawie krajowej oglądać.

Odbiorcom sadzonek szparagowych wydaje się wskazówki o najnowszej metodzie zakładania szparagarni. Również można tam dostać bardzo dobre i tanie sadzonki poziomkowe następujących gatunków: „Króla Alberta" z Saksonii, „Lextons Noble", inspektora ogrodowego Kocha, „Charplesie", Marguerita, „Mac-Mahon, „James Qlek", „White pine apple", ministra wojny Roon, „Cumberland", „Triumph" i inne, za jedną sztukę 40 ct., 100 sztuk 3 zł 1000 szt. 25 zł.

Wszystkie sadzonki najdalszy transport znoszą i wszędzie się udają.

2326 1—2

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 t. j. z dniem 1 września b. r. podpisany otwiera w Krakowie, Rynek główny, l. 29,

Prywatny zakład naukowy

połączony z internatem, przygotujący do egzaminu wstępnego do I klasy szkół średnich t. j. do gimnazyum i do szkoły realnej tudzież do egzaminów prywatnych ze wszystkich klas szkół srednich.

W roku szkolnym 1894/5 otwiera się w zakładzie oprócz klasy przygotowawczej tylko I i II klasę szkół średnich, w każdym następnym roku przybywać będzie po jednej klasie.

Uczniowie klasy przygotowawczej składać będą na końcu roku szkolnego, a uczniowie szkół średnich co pół roku egzamin w państwowych szkołach średnich i otrzymywać świadectwa.

Naukę prowadzić będą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie, obeznani dokładnie z wymaganiami szkół średnich, religii udzielać będzie katecheta.

Podstawą planu naukowego w zakładzie jest plan, obowiązujący w państwowych szkołach średnich, nadto język francuski będzie w zakładzie przedmiotem obowiązkowym. Co do języka niemieckiego i francuskiego zakład będzie dążył do tego, by swym wychowankom zapewnić biegłość i poprawność w tych językach. Dlatego obok nauki szkolnej zaprowadzi dla nich pozaszkolną konwersacyę niemiecką i francuską, pod kierunkiem odpowiednio uzdolnionego Francuza i Niemca.

Obok kształcenia umysłu nie zaniedba zakład i kształcenia fizycznego młodzieży; w tym celu zaprowadzi dla niej obowiązkową naukę gimnastyki, wycieczki tudzież zabawy i gry gimnastyczne.

Co roku zakład wydawać będzie szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności.

Opłata za ucznia, mieszkającego w internacie, wynosi w klasie przygotowawczej 60 złr., w klasach szkół średnich 70 złr. miesięcznie.

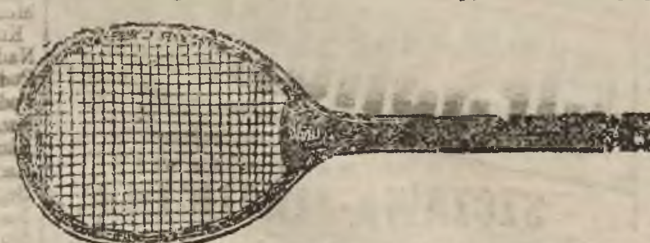
Opłata za egzamina w państwowych szkołach średnich należy do rodziców. 2270

Jan Babirecki.

Kuracyjne
stare
WINA
węgierskie, hiszpańskie i francuskie,
Koniak, Likiery
ARAK
RUM
HERBATĘ
chińską i rosyjską
poleca
KAROL BAYER
we Lwowie
przy ul. Krakowskiej l. 11.

SKŁAD FABRYCZNY
a. k. uprzyw. fabryki
światowej sławy
w BERNDORF
Naczynia
stołowe i deserowe
ze srebra chińskiego i alpaki
NACZYNIA
kuchenne z czystego nikl
z porzeczeniem długoletniej trwałości
poleca
C. A. Christiana Nastąpca
W. BILIŃSKI
we Lwowie ulica Hetmańska l. 3

Angielskie krokiety od zł. 4. Lewn-tennisy, Badmintony poleca



magazyn pod firmą **Kauczyński i Oberski**
Lwów Karola Ludwika l. 7. Cenniki szczegółowe gratis.

Przeszło 50.000 zł szkody sprowadziły w Jarczowcach iskry wypadek **z komina lokomobili parowej i spowodowały pożar** który zniszczył zbiory i liczne zabudowania gospodarskie.
Wobec tego zwracam uwagę P. T. właścicieli i dzierżawców dóbr na
lokomobilę naftową
Drezdeńskiej fabryki motorów gazowych przedtem Maurycy Hille **jako najzupełniej bezpieczną** i którą nie tylko **na gumnie** ale i w stodole bez obawy wzniecenia pożaru młócić można.
Generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny
JULIAN TOPOLNICKI
Agencya dla handlu i importu Lwów. ul. Pańska l. 18.
Lokomobilę naftową powyższej fabryki można oglądać codzień na Wystawie w ruchu przy napowietrznej kolei linowej.

Jedwabne damasty
z własnej fabryki
wolne od cła do mieszkań osób prywatnych, złr. 1·15 za metr.

aż do złr. 11·65 za metr, czarne, białe, jedno, dwu i trzy kolorowe, 50 różnych deseniów i 600 kolorów, jakoteż jedwabne materye gładkie, w pasy, kostki i desenie itd. (około 240 rozlicznych jakości i 200 różnych barw i deseni itd). czarne, białe i kolorowe od 45 ct. do zł. 11·65.

jedwabne fulary	od zł.	—·75	do zł.	3·65
jedwabne grenadyny	ct.	—·85	—	7·25
jedwabne bengaliny	zł.	1·20	—	6·10
jedwabne materye balowe	ct.	—·45	—	11·65
jedwabne materye włosieniowe suknia	zł.	9·50	—	42·80

Jedwab Armures, Merveilleux, Duchesse etc. wolne od porta i cła do domu. Wzory odwrotnie. — Listy do Szwajcaryi kosztują 10 ct., karty 5 ct.
Fabryka jedwabiu G. Henneberga, Zurych, k. i c. dostawca nadw.

157

NA WYSTAWIE PAWILON ŁOWIECKI, GRUPA VI.

ROWERY DO CELÓW WOJSKOWYCH PODCZAS **MANEWRÓW** TEGOROCZNYCH.

PRAWDZIWE ANGIELSKIE, Z GWARANCYĄ ROCZNĄ **NA GUMACH PODUSZKOWYCH od 120 złr.** **NA GUMACH PNEUMATYCZNYCH** DUNLOP LUB CONTINENTAL **od 160 złr.**

Z UŁATWIENIEM SPŁATY dostarcza w każdej chwili pierwszy galicyjski skład BRONI, ROWERÓW I PRZYBORÓW UNIFORMOWYCH.

S. PIELECKI i Ska Lwów plac Maryacki l. 3.

Zakład naukowy wyższy M. BIELSKIEJ we Lwowie

prowadzi kursy dopełniające po ukończeniu których mogą składać egzamina nauczycielskie: kursy języków obcych **metodą konwersacyjną**, przedstawiające wielką korzyść, zwłaszcza dla zaczynających, zastępując bony cudzoziemki, kształcąc wymowę i ucząc mówić. Na żądanie wprowadzoną zostaje nauka języka łacińskiego. Zamówienia na rok szkolny 1894/5 przyjmuje się do 1 lipca we Lwowie Rynek l. 41, od 1 lipca plac Dąbrowskiego (Chorążczyzny) wchód od ulicy Ciche l. 1.

Dentolina
najlepsza glicerynowa pasta w tutkach
do
czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł, oraz usuwa wszelkie choroby gardła i ust.
Cena 25 ct.
jest to specyalny wynalazek
Jana Ihnatowicza
mag. farm. i chem. sądowego we Lwowie ul. Kopernika l. 3., Halicka l. 11., w Krakowie Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2.

Prosięta Yorkshire
z dużej szybko rosnącej rasy 7 do 8 tygodniowe są do nabycia w chlewni Zarszyn, poczta i stacya loco.

Biuro zarządu ul. Akademicka 5
Fabryka sztucznych
NAWOZÓW
SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ
JULJANA WANGA
we Lwowie
poleca z gwarancyą procentów i jakości składników.
Mączkę kościaną i Superfosfaty
po możliwie najtańszych cenach, 1955



Ten herb miasta Tokaju
(*rejestrowana marka ochronna*) 2148
jedynie tylko w Tokaju istniejącej
Pierwszej fabryki
Koniaku tokajskiego
jedynie wyrabiającej **prawdziwy koniak z herbem miasta** pod kontrolą wys. węg min. handlu należy zawsze uwzględnić i tego koniaku tylko żądać bo tylko **koniak z herbem miasta Tokaj** jest prawdziwy.
Zastępca dla Lwowa: Emil Jolles, Rynek. Na Wystawie jest nasz koniak po oryginalnych cenach do nabycia przy naszym bufecie **kawiarni Ważnego**.

Skład win zagranicznych
Oscar Dudics i Ska
Wiedeń Döbling.
Skład główny: **Melsga Londol koniak. Sprzedaż na szklanki naszych marek win hiszpańskich, reńskich, Bordeaux itd. francuskich koniaków, rumu znajduje** się w kawiarni Jana Ważnego i Ski
na placu Wystawy krajowej we Lwowie
naprzeciw świetlanej fontany gdzie wszystkie w zakres kawiarni należące napoje i potrawy najtaniej podawane bywają. 2237 3—12

W dobrach Książąt Czartoryskich będzie z dniem 15 czerwca 1895
folwark obszaru 330 morgow
do wydzierżawienia.
Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr Bełkinic p. Jarosław. 2305 2 3

Los lwowska. Cena 1 złr. Ciągnienie dnia 28 września.
Główna wygrana 60.000 zł.
Losy polecają: **A. Schellenberg i Syn, M. Jonasz, Kitz i Sztoff.** 2235

Do zacieru sprzedaję
pszenię francuską
znaną z dobroci pod każdym względem po 7 złr. 25 ct. za 100 kl. wraz z workiem loco stacya Złoczów. Odstawa zaraz. Mniej jak 800 kl. nie sprzedaję. L. Wikarski z Bieniowa, poczta Złoczów.

Panie, Panowie!
W najstarszym biurze pośredniczącem małżeństwa jest 5 000 propozycyi małżeńskich w prenotacyi, z majątkiem od 1 000 złr. do 5 milionów, Wnioski z Anglii, Francyi, Niemiec, Włoch, Serbii, Galicyi, Czech Austryi i Węgier. Arystokraci oficerowie, właściciele dóbr, urzędnicy, kupcy, przemysłowcy, mający poważne zamiary, niech się zwrócą do administracyi „Globusa" Budapeszt — Profetengasse 7. Odpowiedź tylko na niemieckie listy za nadesłaniem 15 ct. w markach pod największą dyskrecyą. 1—1

Główny skład wszelkiego rodzaju powozów, tarantasów, wózków gospodarskich, wozów przemysłowych i fajtony przejeżdzone najnowszego fasonu, starannie wykończonych pod gwarancyą w wielkim wyborze
poleca
M. NASS
we Lwowie przy ul. Szpitalnej l. 28.
Uprasza o łaskawe zwiedzanie składu. 2356 1—3

Muzeum



F. PATEKA
przy drodze na wystawę krajową, ul. św. Zofii
Nowość: Zamordowany prezydent rzeczypospolitej francuskiej **Carnot** i nowo wybrany prezydent **Perier**.
Wiele nader ciekawego tak w dziale historycznym jak i w anatomicznym

Środki desinfekcyjne
a mianowicie:
Kwas karbolowy surowy i krystaliczny. Wapno karbolowe, Siarkan żelaza i t. p.
poleca najtaniej
Leopold Lityński
Lwów, Grand Hotel
Zwraca się uwagę, iż firma ta kupuje desinfekcyę całymi wagonami, może też sprzedawać najtaniej. 2279

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 40 LAT POWODZENIA
LINIMENT GENEAU
Płyn tłusty odwilżający P. Geneau
DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH



Jedyny *środek zewnętrzny*, zastępujący wypalania bez bólu i bez wylinienia.
Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chodowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny, etc., etc.*
Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zboczenia i wykrzywienia pęcin, nabrzmienia nóg, narośli i guzów na nogach, itp. itp.
Środek odprowadzający i rozpędzający.
Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*
Skład: Apteka **GENEAU**, *275, ulica Saint-Honoré, w Paryżu.*
We Lwowie: W składzie aptycznym p. Krzyżanowskiego.

Kompletne
Kasety
do robót piłeczkowych.
Drzewo
do wyrzynania
gruszkowe, jaworowe, orzechowe mahoniowe, srebrna olsza, czereśniowe, hebanowe, dębowe.
Piłeczki włoskowe.
OPRAWY do tychże
drewniane i stalowe.
Wzory do robót piłeczkowych
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.
1021 1-1

Przybory toaletowe
perfumy prawdziwe francuskie, berlińskie i praskie, mydełka francuskie. Woda kolońska prawdziwa Nr. 4711, rękawiczki męskie i damskie poleca najtaniej
MIKOŁAJ LUDWIK
Lwów, ul. Halicka l. 14. 2120
W niedzielę i święta magazyn zamknięty.

Specyalność!
Francuskie TUTKI
nieklejone
„SANITAS"
z watą odtłuszczona Dra Brunsa w każdym munsztuku 1000 tutek SANITAS w eleg. pudełkach złr. 1·80. Łaskawe zlecenia na 3000 tutek wysyła franko
NOWO OTWORZONY
MAGAZYN AKADEMICKI
we Lwowie, ul. Akademicka 6.

Odpowiedzialny redaktor: Wacław Maszkowski. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca W. Hodak.